Piątek, 14 czerwca 1935 – Nr. 137 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI – DZIEŃ GRUDZIĄDZKI – GAZETA GDAŃSKA – GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI – DZIEŃ KUJAWSKI – GAZETA MOGILEŃSKA – DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji, Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Piasek w trybach maszyny gdańskiej

(p.) Skomplikowana maszyna gospodarcza Gdańska pracuje w warunkach bezprzykładnych. Niedość, że wskutek braku smarów starły się panewki, na których obracają się jej koła, od 1 maja w tryby i sprężyny sypie się niszczycielski piasek. To też zainteresowane ruchem tej maszyny sfery gospodarcze zarówno miejscowe, jak i z Polski i z zagranicy z niecierpliwością oczekiwały na zapowiedziane ekspose prezydenta Senatu, Greisera, w Sejmie gdańskim, spodziewając się, iż w ekspose tem znajdą drogowskazy do dalszego postępowania. Sądziły one, że Senat opracował już szczegółowy plan dla opanowania rozluźnienia gospodarczego, które w ciągu 7 tygodni dało się we znaki wszystkim bez wyjątku. Sądziły one, że prezydent Senatu, postawiwszy djagnozę ciężkiej choroby, wskaże na tego rodzaju środki lecznicze, iż w nikim nie wzbudzą one wątpliwości, co do trafności ich obioru.

Czy te przypuszczenia sfer gospodarczych sprawdziły się?...

Ekspose prezydenta Greisera poprzedziło wsypanie nowej garści piasku w tryby maszyny gospodarczej Gdańska: zarządzenie, wprowadzające ograniczenia dewizowe. Kwestję, czy zarządzenie to jest zgodne z obowiązującemi po dziś dzień umowami polsko-gdańskimi pozostawiamy na boku, bdyż w tej chwili nie chodzi nam o nią. Daleko ważniejsze są skutki, jakie zarządzenie to pociąga za sobą.

Przedewszystkiem bije ono taranem we wszystkich dostawców towarów na rynek gdański, a w pierwszej linji w rolnika, w przemysłowca i kupca polskiego. Za towar, przekazany do Gdańska, nie otrzymają oni natychmiastowej zapłaty. W maju stracili sumy miljonowe przez zdewaluowanie guldena, a w czerwcu zmusza się ich do poniesienia nowych strat przez zamrożenie w Gdańsku należnych im sum.

Czy to nie zawiele?

Dalej ograniczenia dewizowe zmuszą wielkie firmy importerów i eksporterów do kierowania transportów przez drugi port polski — Gdynię, gdyż osiągane na terenie gdańskim z transakcji waluty mogą wprawdzie wpłynąć do Gdańska, lecz odpływ ich jest połączony z tego rodzaju trudnościami, że nikt na te trudności narażać się nie będzie.

Nie dość na tem. Tak pięknie zapowiadający się ruch turystyczny do miejscowości nadmorskich w Gdańsku w sezonie letnim zamrze na amen, ponieważ turyści nie po to przyjeżdżają, ażeby tracić godziny i dnie na wystawanie w różnych urzędach dla załatwienia uciążliwych formalności dewizowych, oraz aby poddawać się przy każdej okazji bardzo nieprzyjemnej rewizji osobistej i bagażów.

Tak więc ograniczenia dewizowe, dobre może gdzieindziej, w Gdańsku nie wytrzymają próby życia. Przyniosą one zastój w handlu, w porcie, w turystyce, a więc w tych wszystkich działach gospodarczych, z których żyje ludność Wolnego Miasta.

Z trudności, jakie powstaną wskutek wprowadzenia w życie zarządzenia de-

(Ciąg dalszv na stronie 2-ej).

Ordynacja wyborcza do Sejmu

w ogniu dyskusji na posiedzeniu komisji konstytucyjnej

Warszawa 13. 6. (PAT). Komisja konstytucyjna Sejmu zakończyła na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu **dyskusję ogólną nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.**

Przedstawiciel klubu Ukr. poseł **Chrucki** wystąpił z ostrą krytyką projektu BBWR., wysuwając **postulat zagwarantowania praw narodu ukraińskiego.** Klub Ukr. będzie głosował za projektem PPS. Licząc się jednak z tem, że za podstawę w dalszych obradach wzięty będzie projekt BBWR., mówca zapowiada zgłoszenie do niego szeregu poprawek.

Na tem wyczerpano ogólną dyskusję.

Jako ostatni przemawiali referenci projektu.

Poseł **Niedziałkowski** podał, że projekt BBWR. nie mieści się w ramach obowiązującej Konstytucji. Mówca twierdzi, że myśl polityczna, która leży u podstaw tego projektu polega na tem, że projektodawcy chcą wziąć na siebie cały monopol rządzenia Polską.

Następnie zabrał głos referent projektu BBWR. poseł **Podoski,** który w bardzo obszernem przemówieniu odpierał zarzuty stawiane ze strony posłów opozycyjnych. Twierdzeń m. in. oświadczył mówca, że podział na okręgi wyborcze został dokonany z pokrzywdzeniem wsi na korzyść miast oraz województw zachodnich na korzyść województw wschodnich nie należy uwzględniać gdyż **nie kierowano się względami, jakie tu im zarzucano,** a w szczególności referent **zaprzecza, że chciano uprzywilejować wschodnie województwa na niekorzyść zachod**

W zakończeniu poseł Podoski oświadczył, że **znaczenie partyj politycznych spadło dziś do minimum.** Chodzi o stworzenie reprezentacji parlamentarnej przez powołanie innych organów reprezentujących **żywotne siły społeczne. Nie chcieliśmy doprowadzić w Polsce do usunięcia poza nawias czynnika społecznego, lecz chcieliśmy zachować możność swobodnego wybierania.**

Przewodniczący **wicemarszałek Makowski** oświadczył, że wobec zakończenia dyskusji ogólnej komisja przystępuje do przegłosowania, który z projektów wzięty będzie za podstawę dyskusji szczegółowej.

Większością głosów przyjęto za **podstawę dyskusji projekt BBWR ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.**

Po przerwie obrad przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad projektem BBWR. Przewodniczący oświadczył, że dyskusja toczyć się będzie nad każdym rozdziałem projektu i najpierw wejdzie pod obrady projekt ordynacji do Sejmu.

Posłowie opozycji wnieśli szereg poprawek do pierwszych siedmiu rozdziałów projektu. Jutrzejsze posiedzenie rozpocznie się o godz. 11 przyczem zamierzone jest zakończenie rozprawy szczegółowej.

Wybuch w niemieckiej fabryce amunicji

52 osoby zabite, 75 ciężko, 300 lżej rannych

Berlin 13. 6. (PAT). W miejscowości Rheinsdorf w pobliżu Wittenbergu nastąpiła straszna eksplozja w fabryce materjałów wybuchowych Liczba zabitych podobno sięga 200. Narazie bliższych szczegółów brak

W chwili gdy nastąpił wybuch fabryka pracowała w pełnej obsadzie. Z najbliższych okolic podążyły oddziały straży pożarnych, wojsko i oddziały Czerwonego Krzyża, które pracują niezmordowanie nad usunięciem gruzów i ratowaniem pogrzebanych.

Długie korowody samochodów ciągną szosą, wioząc zabitych i rannych.

Wittenberg miasto pow w Saksonji pruskiej, oddalone jest od Berlina o 90km.

(r) Berlin 14. 6. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem zdarzyła się w fabryce środków wybuchowych „Wasag" (Westfaelisch-anhaltsche Sprengstofffabrik A. G.) w Rheinsdorf pod Wittembergą straszna katastrofa. W jednym z oddziałów nastąpiła z nieustalonych przyczyn eksplozji, która zburzyła część fabryki, a po niej nastąpiły dalsze wybuchy. Jeszcze w nocy nad gruzami fabryki unosiły się gęste kłęby dymu i straże pożarne pracowały nad gaszeniem pożaru.

Zaalarmowano pogotowie sanitarne i drużyny ratownicze z Wittembergi, a lekarzy nawet z Lipska i Berlina.

(r) Wittemberg 14. 6. (Tel. wł.) Zarazpo pierwszej eksplozji na terenie całej fabryki wybuchła panika. Kto pozostał przy życiu uciekał, by znaleźć się jak najdalej od miejsca katastrofy, gdzie lada chwila nastąpić mogły dalsze wybuchy. Tak samo ludność okoliczną ogarnęła panika.

Stąd w pierwszej chwili po katastrofie trudno był podać przypuszczalną liczbę ofiar i stąd też powstały pogłoski o przeszło 200 zabitych, które na szczęście okazały się nieścisłe.

(r) Wittemberg 14. 6. Tel. wł.) Do godz. 2 w nocy drużyny ratunkowe wydobyły z pod gruzów 22 trupy. Brak jeszcze 30 robotników, nie ma jednak nadziei, aby można odnaleźć ich jeszcze żywych. Liczba zabitych wynosić będzie zatem 52 osoby.

Ciężko rannych jest 75 osób. Liczbę lekko rannych ocenia się na 300 osób, z czego jednak przeważna część już za kilka dni zdolna będzie do pracy.

Tragiczny wypadek w czasie ćwiczeń saperskich na Wiśle pod Toruniem

Trzech saperów zmytych z członów utonęło we wzburzonych falach

Dnia 12 czerwca br. w czasie ćwiczeń 8 bataljonu saperów na Wiśle pod Toruniem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

O godz. 9,00, kiedy na środku Wisły znajdowały się człony przewozowe na łodziach drewnianych, zerwała się gwałtowna wichura, która wywołała b. wysoką falę i zatopiła dwa człony. Dzięki opanowaniu sytuacji przez komendantów, załoga pozostała na członach i zanurzona po pas w wodzie płynęła z prądem. Jednak gwałtowne fale zmyły trzech żołnierzy: st. sap. rez. Franciszka Rychlika, sapera Stanisława Hęsia i sapera Marcelego Lewickiego, którzy zatonęli mimo okazanej pomocy w postaci środków ratunkowych, rzucanych im z członu.

Pozostali żołnierze, znajdujący się na członach zostali wyratowani przez ratunkowe łodzie saperskie, będące w pobliżu.

Nagły zgon francuskiego min. oświaty

Paryż 13. 6. (PAT). Dziś rano zmarł nagle minister Marcombes. Minister zaskoczony został przez śmierć, gdy o godz. 10 udawał się do pałacu Elizejskiego na posiedzenie rady ministrów.

Nagły zgon ministra oświaty Macombes'a wywołał w kołach politycznych niebywałe wrażenie. Śmierć nastąpiła na kilka minut przed rozpoczęciem posiedzenia rady ministrów. W pałacu Elizejskim w oczekiwaniu na otwarcie obrad minister Macombes z ożywieniem rozmawiał ze swoimi kolegami z gabinetu, nagle zasłabł, zrobiło mu się niedobrze. Niezwłocznie wezwano kilku lekarzy, których pomoc okazała się daremną. Minister Macombes zmarł na atak serca.

Los dziennikarzy aresztowanych w Gdańsku

Zwolniono ich z aresztu i wydalono

Jak wiadomo, aresztowanego przed kilku dniami w Gdańsku obywatela jugosłowiańskiego, Edwarda Pekalę, berlińskiego korespondenta dziennika wiedeńskiego — „Neues Wiener Tagblatt" za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości. Onegdaj w południe wypuściła policja gdańska P. na wolność, a prezydent senatu gdańskiego zniósł zarządzenie, na zasadzie którego P. miał być **wydalony z terenu W. M. Gdańska jako uciążliwy cudzoziemiec.** Penkala złożył ustną i pisemną deklarację, w której oświadczył, że informacje, na podstawie których przetelefonował artykuł do swego dziennika, uzyskał od prezwodniczącego frakcji nacjonalistów niemieckich w sejmie gdańskim Weisego, że działał w dobrej wierze i nie miał zamiaru atakować prezydenta i członków senatu gdańskiego.

Przed kilku dniami aresztowano — jak donosiliśmy — również redaktora i wydawcę tygodnika „Danziger Echo" organu Żydów gdańskich Teodora Loewy'ego. Onegdaj po południu wypuszczono L. na wolność wręczając mu zarazem **nakaz opuszczenia w przeciągu 3 dni terenu W. M. Gdańska.**

Jest to nadzwyczaj surowa kara za przedrukowanie w „Danziger Echo" skonfiskowanego artykułu gospodarczego a nie politycznego.

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

wizowego, prezydent Senatu Greiser, w swem środowem przemówieniu w Sejmie gdańskim, widocznie zdawał sobie sprawę, skoro o nich wspomniał. Jednak mimo wszystko prezydent twierdził, iż zarządzenie wprowadzające ograniczenia dewizowe jest konieczne, dla zapewnienia ludności Gdańska lepszej przyszłości.

Nie rozumiemy, co przez to chciał powiedzieć prezydent Greiser. Wiemy, boć to jest jasne dla każdego, że ludność gdańska wskutek zdewaluowania guldena zubożała o kilkadziesiąt procent. Wiemy także, iż ubożeć będzie w dalszym ciągu, gdy nastąpi zastój w handlu, w porcie, w turystyce.

A może tak ciężkie ofiary ogółu ludności Gdańska przyczynią się do stabilizacji guldena? Odnosimy wrażenie, iż nie, ponieważ wartość jego jest zależna właśnie od ruchu w porcie, w handlu i w turystyce.

Również Gdańsk nie może się zamknąć w swej skorupie, jak ślimak, i „przetrzymać" ciężkie czasy. Aby „przetrzymać", trzeba mieć „z czego", a przecież wiadomo, że niema z czego, jeśli sięgnęło się do dewaluacji guldena.

Z omawianego przemówienia prezydenta Greisera pozatem nie można było wywnioskować, czy Senat posiada już szczegółowy plan opanowania rozluźnienia gospodarczego w Gdańsku. Odniosło się raczej wrażenie, iż nie, ponieważ gdyby było inaczej, ekspose nie byłoby naszpikowane polityką wewnętrzną i zagraniczną, lecz treścią jego byłyby wyłącznie sprawy gospodarcze. Wprawdzie prezydent Greiser w konturach przedstawił plan oszczędności, jakie Senat zamierza wprowadzić w administracji, lecz oszczędności te w życiu Wolnego Miasta nie odegrają większej roli. Wszak budżet administracyjny jest jedynie odblaskiem położenia gospodarczego ludności i — chcąc nie chcąc — musi się do położenia tego dostosować.

Reasumując nasze krytyczne uwagi na marginesie ekspose prezydenta Senatu gdańskiego, musimy stwierdzić, iż — zdaniem naszem — nie może się ono przyczynić ani do wyjaśnienia komplikującej się z dnia na dzień sytuacji gospodarczej Gdańska, ani do oziębienia rozgorączkowanych tą sytuacją mózgów.

Rozwiązania Sejmu gdańskiego domagają się partie opozycyjne

Podczas onegdajszego posiedzenia Sejmu gdańskiego złożył po przemówieniu prezydenta Senatu gdańskiego Greisera przewodniczący partji centrowej ks. dr. Stachnik podpisany przez posłów centrowych, socjalistycznych i nacjonalistycznych wniosek, domagający się rozwiązania Sejmu. Wniosek ten przedłożony będzie do uchwały na jednem z następnych posiedzeń Sejmu. Ponieważ hitlerowcy posiadają w Sejmie gdańskim większość, liczyć się należy z odrzuceniem wniosku tego.

W Białostockiem spłonęła wieś

Białystok, 13. 6. (Pat). W czasie burzy połączonej z ulewą, jaka przeszła wczoraj nad Białystokiem i okolicą uderzył piorun w jeden z domów we wsi Klewinowo w powiecie białostockim, wzniecając pożar. Ogień rozszerzył się z wielką szybkością i zniszczył w krótkim czasie 91 budynków, część inwentarza żywego itd. Straty wynoszą 130 tys. zł. W akcji ratunkowej brało udział 8 okolicznych straży ogniowych. Dzisiejszego dnia we wsi Krzywokonne w powiecie wołkowyskim z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar. Ogień zniszczył 14 budynków mieszkalnych i 23 budynki gospodarcze. W czasie akcji ratunkowej dwie osoby odniosły ciężkie poparzenia.

Zderzenie dwóch samolotów węgierskich

Cztery ofiary katastrofy

Bukareszt, 13. 6. (PAT.) Dwa samoloty wojskowe zderzyły się w czasie lotu nad lotniskiem. Oba samoloty stanęły w płomieniach. Jeden z nich spadł na stojące w pobliżu domostwa i wywołał pożar. **Dwaj piloci zostali zabici.** Dwóch usiłowało ratować się, skacząc na spadochronach, jednak **skok ich był nieszczęśliwy i obaj ponieśli śmierć.**

Granice wielkiej Gdyni zostały rozszerzone

(o) **Warszawa,** 13. 6. (Tel. wł.) W dniu 13 bm. ogłoszone zostało urzędowo rozporządzenie Rady Ministrów, przeprowadzające zmianę granic Gdyni.

Na mocy tego rozporządzenia **obszar miejski Gdyni powiększony zostaje przez włączenie Orłowa Morskiego, Obłuża, Zagórza oraz leśnictw Chylonja i Witomino.**

Zjazd wojewódzkich kierowników BBWR

obradował w Warszawie

(o) **Warszawa,** 13. 6. (Tel. wł.) Dnia 13 b. m. odbył się w Warszawie w lokalu BBWR. zjazd kierowników i sekretarzy wojewódzkich BBWR. Obrady toczyły się w obecności prezesa p. premjera Sławka, b. premjera Prystora i Kozłowskiego oraz członków prezydjum.

Zjazd zajmował się bieżącemi sprawami w terenie.

Rewizje osobiste na granicy polsko-gdańskiej

Ludność Gdyni z oburzeniem komentuje nowe posunięcie władz gdańskich w związku z organiczeniami walutowemi. Autobusy, utrzymujące komunikację między Gdynią a Sopotami, **nadchodzą z opóźnieniem z powodu niebywale ostrych rewizyj na granicy. Z Gdańska nie wolno wywozić sumy przewyższającej 20 złotych** i urzędnicy graniczni przeszukują skrupulatnie wszystkich pasażerów w autobusach.

Wczoraj jednemu z wyższych urzędników kolejowych odebrano 65 złotych, które miał przy sobie.

Pomnik Marszałka stanie w Chodzieży

(o) **Chodzież,** 13. 6. (Tel. wł.) W Chodzieży zawiązał się komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Postanowił on zainicjować budowę pomnika Marszałka na najpiękniejszej ulicy miasta, aleji Kościuszki.

Dziś zamilkną działa w Gran Chaco

Wojska paragwajskie biją się aż do ostatniej minuty ustalonej w podpisanym rozejmie

Buenos Aires, 13. 6. (Pat). Ceremonja **podpisania rozejmu boliwijsko - paragwajskiego** wywarła na zebranych bardzo silne wrażenie. Prezydent Argentyny Justo, obecny przy podpisaniu wyraził zadowolenie z zakończenia wojny.

Protokół przewiduje natychmiastowe zwołanie konferencji pokojowej w celu ratyfikowania rozejmu, rozwiązania szeregu kwestyj praktycznych i opracowania rozstrzygnięcia sporu boliwijsko - paragwajskiego.

Z La Paz donoszą, że wiadomość o zawieszeniu broni wywołała **wielką radość w całej Boliwji.** W kościołach odprawiono dziękczynne nabożeństwa. Również w **Argentynie** istnieje duże zadowolenie z powodu przerwania działań wojennych.

Dzień wczorajszy został ogłoszony w całym kraju jako święto.

Radość zapanowała także w **Brazylji.** W Rio de Janeiro we wszystkich kościołach poczęto bić w dzwony na cześć pokoju. Wszystkie dzienniki stołeczne **podkreślają, że zakończenie konfliktu jest dziełem państw Ameryki Południowej, podczas gdy interwencja Ligi Narodów zakończyła się niepowodzeniem.**

Asuncion, 13. 6. (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło krótki komunikat, w którym powiedziane jest m. in., że **„bohaterski żołnierz paragwajski wywalczył w zwycięskiej wojnie dla ojczyzny pokój.** Zakończenie walki z Boliwją podpisane zostało wczoraj o godz. 12 w Buenos Aires.

Cały korpus dyplomatyczny udał się do prezydenta Ayala, któremu złożył gratulacje z powodu zakończenia wojny.

W myśl podpisanego zawieszenia broni, działania wojenne mają być przerwane w piątek w południe, lecz **wojna w Gran Chaco toczy się tymczasem dalej, gdyż Paragwajczycy spodziewają się, że przed wejściem w życie zawieszenia broni uda się im zająć jeszcze miejscowość Ravelo.**

Warunki rozejmu

Buenos Aires, 13. 6. (PAT.) Warunki zawieszenia broni są następujące: Demobilizacja obydwu armij stron wojujących w ciągu 90 dni. Zmniejszenie obydwu armij do 5.000 żołnierzy każda i zobowiązanie się nie nabywania nowego materjału wojennego i nakoniec zawarcia układu o nieagresji.

Niemieckie zbrojenia morskie

na podstawie rozmów londyńskich

Londyn, 13. 6. (Pat). Omawiając widoki wznawiających się dziś niemiecko-brytyjskich rozmów morskich „Daily Telegraph", analizuje niemieckie ustępstwo ograniczenia się do 35 proc. obecnego tonażu brytyjskiego w każdej kategorji odrębnie i ustala następującą tabelę tonażu floty niemieckiej:

Obecnie flota niemiecka liczy 187.586 ton, z czego na **pancerniki** przypada 102 tys. ton, **lekkie krążowniki** 67.186 ton, **torpedowce** 15.400 ton, **łodzie podwodne** 3 tys. ton, flota niemiecka **nie posiada obecnie ani ciężkich krążowników ani aeromatek.**

Przyznanie Niemcom 35 proc. obecnego tonażu brytyjskiego oznaczałoby **dobudowanie przez Niemcy ogółem 212 tys. ton.** Po wybudowaniu ich Niemcy posiadaliby:

pancerników 160 tys. ton, **ciężkich krążowników** 49 tys. ton, **lekkich krążowników** 67 tys. ton, **torpedowców** 52 tys. ton, **łodzi podwodnych** 18 tys. ton i **aeromatek** 44 tys. ton.

Dziennik przewiduje, że program niemiecki rozbudowy morskiej obejmować będzie w najbliższym czasie 5 pancerników po 22 tys. ton każdy, z armatami 11 lub 12 calowemi, 6 ciężkich krążowników po 8 tys. ton każdy z działami 8-calowemi, 36 torpedowców po 1 tys. ton każdy, 19 łodzi podwodnych po 800 ton każda i 2 aeromatki po 22 tys. ton każda.

Powrót delegacji niemieckiej

Berlin 13. 6. (PAT). Niemiecka delegacja do rokowań morskich pod przewodnictwem ambasadora von Ribbentropa wyjechała dziś z Berlina do Londynu, gdzie w dniu 14 czerwca mają być podjęte dalsze rokowania angielsko-niemieckie.

Torgler wypuszczony na wolność?

Pogłoski posiadające cechy prawdopodobieństwa

Berlin 13. 6. (PAT). Krążyły tu dziś uporczywe pogłoski, posiadające cechy dużego prawdopodobieństwa, że były poseł komunistyczny Torgler wypuszczony został na wolność.

Torgler jak wiadomo był **jednym z oskarżonych w słynnym procesie o podpalenie Reichstagu,** który wraz z oskarżonymi Bułgarami Dymitrowem, Popowem i Tanewem został uniewinniony. Podczas gdy trzech Bułgarów wydalono z granic Rzeszy, Torgler, **zatrzymany został w więzieniu śledczem pod zarzutem zdrady stanu w innej sprawie.**

„Rzeźnia niemowląt" w Atenach

9.341 niemowląt zmarło w miejskim zakładzie

Ateny, 13. 6. (Pat). Grecka opinja jest do głębi wstrząśnięta szczegółami, jakie wyszły na jaw podczas rewizji, przeprowadzonej przez nowego burmistrza miasta Aten p. Kotziasa w miejskich zakładach społecznych.

Jak donosi „Eleutheros antropos" z 11.786 niemowląt oddanych do miejskiego zakładu dla niemowląt, pozostało przy życiu jedynie 683, zaś zmarło 9.341 niemowląt.

W roku 1921 oddano do zakładu 1.300 niemowląt, z których przy życiu pozostało tylko JEDNO dziecko, w roku 1922 oddano 1.170 a pozostało przy życiu tylko DWOJE dzieci.

W celach oszczędnościowych chowano po dwoje dzieci w jednej trumience.

Wzmiankowane pismo nazywa zakład „rzeźnią niemowląt". Prezydent związku lekarzy Vlavianos w piśmie skierowanem do prezydenta miasta, nazwał przytułek „herodeonem", a dyrektora zakładu „drugim Herodem".

Sprawą zajęły się władze prokuratorskie.

Dwudziestolecie 4 p.p. leg.

Warszawa, 13. 6. (PAT.) W dn. 13 b. m. prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął delegację **4-go pułku Legjonów,** która z okazji 20-lecia istnienia pułku wręczyła p. premjerowi odznakę pułkową oraz od korpusu podoficerskiego pierścień pamiątkowy. P. premjer wpisał się do złotej księgi pamiątkowej pułku.

Delegacja PBK u Gen. Inspektora Sił Zbrojnych

(o) **Warszawa,** 13. 6. (Tel. wł.). Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły przyjął dziś delegację zarządu Polskiego Białego Krzyża w osobach p. generałowej Berbeckiej, p. pułkownikowej Millakowej i p. wicemin. Staniszewskiego.

W dniu 12 bm. przyjął p. gen. Rydz-Śmigły delegację 4 p. p. leg. z okazji 20-lecia pułku.

W dwudziestolecie szarży pod Rokitną

Warszawa, 13. 6. (PAT.) Dziś w 20-tą rocznicę szarży pod Rokitną odbyło się staraniem koła pułkowego żołnierzy 2-go pułku ułanów legjonowych nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym, na które przybył generalny inspektor sił zbrojnych Rydz-Śmigły i inni.

Na sąsiedzkiej miedzy

Ranek zielono-świątkowy, Święta Zesłania Ducha św., który rozwiązuje języki ludzkie i czyni ich mowę wszystkim zrozumiałą, zastał mnie na miedzy, która rozgraniczając majątek mojego krewniaka od posiadłości pana von Sch., „gauleitera“ NSDAP. (skrót partji narodowo-socjalistycznej) okręgu polsko-człuchowskiego, stanowi w tym punkcie zarazem granicę polsko-niemiecką.

Pan von Sch., siedząc w trawie obok mnie z nogami wyciągniętemi na terytorjum Rzeszy, podczas gdy moje kończyny spoczywały na ziemi polskiej, machnął po wyczerpaniu rozmowy o aktualjach agrarnych pogardliwie ręką i dopuścił się przemytu, wkładając mi niemieckie cygaro do ust. Złączeni wspólną winą przekroczenia paragrafów skarbowych, wsłuchiwaliśmy się w świergotanie skowronka, który bez przepustki granicznej bujał w przestworzach. Dokoła falowały łany zbóż w wietrze wiosennym, który przynosił gdzieś zdaleka, niewiadomo czy z tej czy tamtej strony granicy, świąteczny zew dzwonów kościelnych.

— Co mówią u was o ostatniej mowie Hitlera? — zagadnął mnie w pewnej chwili sąsiad niemiecki.

W odpowiedzi wyjąłem z kieszeni egzemplarz „Deutscher Volksbote“ z dnia 2 czerwca, który przypadkowo miałem przy sobie, i wskazałem na ustęp, w którym organ lojalnej grupy mniejszości niemieckiej w Polsce „Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund“ pisze:

„Kto rzeczywiście życzy sobie uczciwego porozumienia między obu państwami, ten przyjmie z ubolewaniem do wiadomości fakt, że Berlin dotąd nie zajął wyraźnego stanowiska wobec sprawy dzisiejszych granic polsko-niemieckich. My wiemy, że poruszając te sprawy, dotykamy tematu niezwykle delikatnego. Byłoby jednak bezwątpienia korzystniej przeprowadzić ostateczne wyjaśnienie jej, niż systematycznie i stale uchylać się od decyzji na tym zasadniczym, sądzić można, punkcie stosunków polsko-niemieckich. Jeżeli kanclerz w odniesieniu do granic zachodnich składa uroczystą deklarację, a równocześnie sprawę granic wschodnich pomija milczeniem i zapomina o złożeniu przytem podobnej uroczystej deklaracji, to niech Niemcy się nie dziwią, że Polska ustosunkowuje się z rezerwą wobec podobnych deklaracyj o przyjaźni i przyjmuje je chłodno.“

— Teoretycznie mają rację, — westchnął p. von Sch. składając gazetę.

— Tylko teoretycznie? —

— Tak. Konfiguracja problematów wschodnich jest bowiem całkiem odmienna. Na zachodzie chodzi w gruncie rzeczy tylko o Francję. Natomiast po przeciwnej stronie mamy kwestję 3 i pół miljona Niemców sudeckich, wrzód kłajpedzki, fermentujący basen naddunajski, no i Rosję z jej lotniskami, arsenałami i bazami operacyjnemi w Czechosłowacji. Tu nie tylko o Polskę chodzi. Gdyby Niemcy zmuszeni byli do złożenia deklaracji gwarancyjnej, jakiej domaga się autor artykułu, mogłyby łatwo znaleść się w nader trudnej sytuacji wobec kompleksu problematów, w jakie obfituje wschód Europy. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że opuszczenia klauzuli gwarancyjnej w traktacie z 26 stycznia 1934 r. leżało właśnie z tych względów w intencji obu kontrahentów. Inaczej wypadałoby bowiem posądzać śp. Marszałka Piłsudskiego o lekkomyślne niedopatrzenie, a Hitlera gwarantującego tylko Francji nienaruszalność granic, conajmniej o grube uchybienie kurtuazji międzynarodowej. A jedno i drugie jest przecież absurdem.

— Nie można się jednak dziwić, — odpowiedziałem, — że polska opinja publiczna uważa pakt polsko-niemiecki tylko jako rozejm czasowy, jako zawieszenie broni. Logika takiego stanu rzeczy wymaga, aby po upływie danego okresu, w tym wypadku 10 lat, w miejsce komendy „Do nogi broń“, padła komenda „Gotów do strzału“.

— Albo komenda: „Zawieś broń na haku“ — roześmiał się Niemiec. — Proszę pana, 10 lat to szmat czasu. W tym okresie może nastąpić takie przeobrażenie pojęć, mogą wyłonić się tak niespodziewane metamorfozy politycznego, socjalnego, technicznego i ideowego postępu, o których dziś nawet marzyć nie śmiemy. Kto wie, czy po upływie naszego paktu sprawa naszych granic będzie wogóle aktualna? Przyznajmy, że w chwili obecnej nam, Niemcom, jest niesłychanie ciasno w granicach powersalskich. Nie dziwcie się więc, że fermentują u nas nastroje czy potencje ekspansywne. Ale i u was, chociaż jesteście krajem rolniczym, wasz roczny półmiljonowy przyrost ludności musi z konieczności wywołać tendencje ekspansywne. Tak, ciasno się robi na półwyspie azjatyckim, zwanym Europą. Mówimy wciąż o kryzysie gospodarczym, a nie dostrzegamy, że przesilenie dotknęło samych podstaw bytu białej rasy. Taka kwestja jak granice polsko-niemieckie nie jest nawet godna uwagi w tej perspektywie, nie jest, jak powiedział Hitler, warta życia jednego żołnierza. Wzajemne wydzieranie sobie większych lub mniejszych obszarów granicznych, od setek lat tych samych i wiecznie spornych, nie ma poprostu sensu. Toteż musimy zerwać z dotychczasowym światopoglądem materjalistycznym, który zbankrutował z kretesem. My narodowi socjaliści szukamy już nowych dróg i dążymy do nowych ideałów. Fiasko instytucji Ligi Narodów, konferencyj rozbrojeniowych i dotychczasowych metod dyplomatycznych musi pociągnąć za sobą jakąś wyższą wspólną myśl, musi zrodzić z instynktu samozachowawczego białej rasy jakąś koncepcję rewelacyjną, jakiś gremjalny wysiłek dla uratowania naszego wspólnego dorobku cywilizacyjnego.

— Obawiam się, — wtrąciłem, — że pańskie piękne marzenia wyprzedzają naszą codzienność europejską o setki lat.

— A czy spodziewał się pan jeszcze dwa lata temu, że stosunki polsko-niemieckie mogą się przeobrazić tak biegunowo? Że jedno pociągnięcie pióra Hitlera zdoła przeistoczyć mentalność 70 miljonów ludzi i przekreślić plon 15-letniej propagandy antypolskiej?

— Właśnie ta nagłość i precyzja niepokoją nas, — odparłem. — Jeżeli jeden rozkaz Hitlera mógł tak błyskawicznie, prawie że w 24 godzinach, przemienić mentalność niemiecką, to obawiam się, że w pewnej danej chwili taki sam nakaz, tylko o tendencji przeciwnej, znalazłby równie karny posłuch.

— Proszę pana, po 10 czy 20 latach przyjaznego współżycia polsko-niemieckiego, po wzajemnem wniknięciu gospodarczem, kulturalnem i ogólnoludzkiem, zabraknie poprostu paliwa dla antagonizmów. Musielibyśmy akcję antypolską budować od fundamentów i organizować propagandę na nowo. To nie przyszłoby nam już tak łatwo. Przeciwnie, właśnie gotowość, z jaką naród niemiecki przeobraził swoją mentalność, jest najlepszym dowodem, z jaką łatwością nowa przyjaźń przebiła 60-letni (bo wszak tak długo trwała zainicjowana przez Bismarcka polityka antypolska) pokost sztucznej nieprzyjaźni. Wśród waszego mieszczaństwa jest przecież dużo ludzi pochodzenia niemieckiego, tak samo, jak nasi Batoccy, Belowowie, Luetzowowie są zasymilowanymi Polakami. Między żadnemi narodami nie zachodziły nigdy tak częste małżeństwa mieszane, jak między Polakami a Niemcami. To ma swoją wymowę.

— Tak, — nasunęła mi się cierpka uwaga, — ale polityką w stosunku do Polaków nie kierował nigdy sentymentalizm, lecz najbrutalniejszy realizm. I nietylko polityką. Wszak z ust filozofa niemieckiego, Hartmanna, padło najnieszczęśniejsze słowo, jakie rzucono nam w twarz: „ausrotten“ (wytępić).

— Tak, to prawda, — przyznał sąsiad. — Ale w gruncie rzeczy przed wojną wrogi stosunek polsko-niemiecki ograniczał się do walki społeczeństwa polskiego z biurokracją pruską. A teraz niema Prus. Od czasu Hitlera są tylko Niemcy. Te same Niemcy, których parlament frankfurcki ogłosił rozbiory Polski jako „schmachvolles Unrecht“ (haniebną niesprawiedliwość), które poczytywały odnowienie państwa polskiego za święty obowiązek narodu niemieckiego, których najznamienitsi filozofowie zabierali głos w tej sprawie. Taki Leibnitz naprzykład pisze już w roku 1669: „Polacy są na pograniczu krajów chrześcijańskich i barbarzyńskich. Dlatego pogwałcenie wolności polskiej byłoby niebezpiecznem dla całego chrześcijaństwa“. I dalej pisze: „Od strony polskiej Niemcy stałyby otworem dla barbarzyńców. Niemcy i Polacy powinni być tamą przeciwko wszelkim zakusom panowania nad światem (Weltreichsgelueste), skądkolwiek miałyby one się pojawić“. Sto dwadzieścia pięć lat później, gdy Polski już nie było, Kant wypowiedział ze swego zacisznego pokoiku mansardowego w Królewcu (w 1795 r.), w broszurze „Zum ewigen Frieden“, myśląc o rozbiorze Polski: „Żadne państwo nie powinno się mieszać gwałtem do ustroju innego państwa, bo tem samem czyniłoby własną niepodległość niepewną“. Tak panie, między Polakami a Niemcami niema tak wielkich przeciwieństw, jakby się zdawało. Przecież od 800 lat nie było wojny między Polską a Niemcami. A to tak dawno, tak bardzo dawno temu. A jeśli chodzi o Prusy, to czytając życiorysy naszych wielkich mężów stanu z ery „Befreiungskriege“ (wojen wolnościowych za Napoleona), dowiedziałem się ze zdumieniem, że Freiherr von Stein i Hardenberg byli zwolennikami przyjaźni polsko-niemieckiej i restytucji państwa polskiego. A nawet w połowie ub. wieku myślano jeszcze w Prusach o restytucji Polski. Przypominam panu ośmieszaną później „Wochenschrift-Partei“ z Bansenem i Bethmann-Hollwegem na czele, których ideały odżyły podczas wojny światowej w publikacjach Dr. Paul Rohrbacha, Arnolda von Senffta („Panther,“ zeszyt sierpniowy 1915 r. str. 892) lub na łamach „Preussische Jahrbuecher“. Dzisiejsze Niemcy to te same, które sto lat temu gloryfikowały powstańców polskich w niezliczonych pieśniach i marzyły o organizowaniu legjonów niemieckich, mających Polakom śpieszyć z pomocą przeciwko Rosji. Zapewniam pana, że nasza przyjaźń, przyjaźń Niemiec odrodzonych w światopoglądzie narodowo-socjalistycznym, jest szczera i trwała.

Wieczorem tegoż dnia przysłał mi pan von Sch. przez umyślnego posłańca w upominku tom zatytułowany:

„Polenlieder deutscher Dichter“.

Aleksander Schedlin-Czarliński.

Dziennikarze łotewscy w Polsce



Do Warszawy przybyła samolotem z Rygi wycieczka dziennikarzy łotewskich z szefem wydziału prasowego łotewskiego M. S. Z. p. Skrebersem. W skład wycieczki wchodzą: wiceprezes związku dziennikarzy łotewskich red. „Briva Zeme“ p. Wilde, red. „Jaunaks Zinas“ prof. Kalmisz, i red. „Rits“ p. Nonate. Na lotnisku miłych gości powitał naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. p. Skiwski, członkowie poselstwa łotewskiego, prezes porozumienia prasowego polsko-łotewskiego red. Obarski oraz prezes red. Giełżyński.

Matura — pierwsza próba życia
Co przemawia za jej utrzymaniem

Skończył się już okres matur i nowy zastęp młodzieży ze świadectwem dojrzałości wchodzi w życie.

Oczywiście, — jak co roku — ten podniecony okres maturalny nasuwa najróżnorodniejsze refleksje i odruchy wątpliwości. Jak co roku, powraca nieśmiertelne pytanie na temat celowości matury, konieczności jej istnienia, potrzeby jej organizowania.

Trzeba podkreślić, iż matura polska zorganizowana jest w ten sposób, iż w maksymalny sposób stara się o oszczędzenie wrażliwości i wysiłków ucznia. System zwalniania dobrego ucznia, który do tego przebrnął szczęśliwie przez egzamin piśmienny od większości egzaminów ustnych, wielka ilość tematów do wyboru, na piśmiennym polskim, wreszcie niewątpliwie przyjazna atmosfera, jaka prawie zawsze panuje podczas egzaminów — wszystko to sprawia, iż matura polska nie jest nigdy prawie dla ucznia tą torturą, jaką bywała matura rosyjska, czy niemiecka.

Szkoły o dobrej renomie, uważają, iż są przez cały rok przez władze oświatowe dostatecznie kontrolowane, że więc dzieje im się niepotrzebna i upokarzająca krzywda na egzaminie maturalnym. W takiem postępowaniu sprawy jest zresztą oczywiście pewna poważna doza słuszności — ale mimo to nasze Ministerstwo Oświaty nie wyrzeknie się z pewnością tej formy — skądinąd może bardzo celowej — kontroli nad szkołami, którą tylko w stosunku do szkół najwyższej kategorji od czasu do czasu i wg. swego uznania może zmodyfikować albo złagodzić.

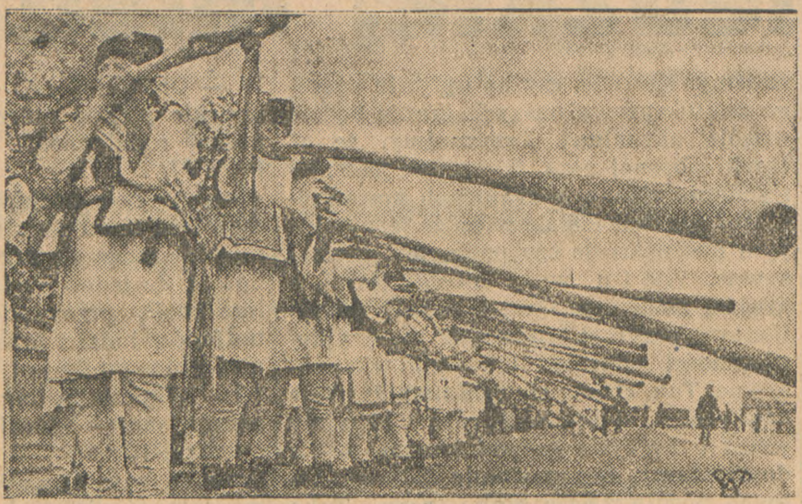
Oczywiście w całokształcie problemu maturalnego ścierają się i zawsze ścierać się będą dwa zasadnicze prądy, bardzo charakterystyczne dla pedagogji nietylko współczesnej. Za maturą będą zawsze zwolennicy wszelkiego rodzaju egzaminów — przeciw maturze — wszyscy tych egzam. przeciwnicy.

Klasycznym krajem rozbudowanego do ostateczności systemu egzaminów jest Francja. Droga kształcenia się jest tam najeżona od niemal pierwszych lat szkoły powszechnej rafami trudnych i bardzo trudnych egzaminów. Są to zawsze egzaminy konkursowe, stanowiące sito o bardzo gęstych oczkach — tak, iż ostatecznie do wyższych stopni naukowych dochodzą we Francji tylko najlepsi — jakby powiedzieli zwolennicy egzaminów — albo też najmniej nerwowi — jakby zapewne skonstatowali ich przeciwnicy. Egzaminy we Francji są nietylko probierzem umiejętności i zdolności ucznia, ale ciężką próbą życiową, przez którą musi przejść każdy, kto się właśnie do życia przygotowuje — jako, że życie właśnie nie jest zabawą, ale ciężką rzeczywistością, do której trzeba hartować się za młodu.

Jest w tem może duża doza słuszności. Jeżeli spojrzeć na naszą maturę z tego punktu widzenia — może cała ta sprawa przedstawi się troszkę inaczej. Ten ostateczny w szkole średniej egzamin nie jest bowiem gruncie rzeczy bynajmniej tylko sprawdzianem umiejętności ucznia — ale jest, a przynajmniej powinien być próbą życia, próbą umiejętności opanowania nerwów, tremy, nieuzasadnionego lęku i obawy. Uczeń, który jest dobrze przygotowany, a nie zdaje, bo się „bał“, wystawia sobie dowód niedojrzałości życiowej i temsamem nie powinien mieć matury.

Uroczystości 5-lecia panowania króla Karola II rumuńskiego





Cała Rumunja obchodziła uroczyście 5-tą rocznicę powrotu na tron króla Karola II-go. Obchód miał charakter przedewszystkiem święta młodzieży, w którem wzięły udział wszystkie organizacje sportowe i młodzież szkolna. Na wielkim stadjonie Bukaresztu wobec króla i następcy tronu odbyła się defilada młodzieży i popisy sportowe. Na zdjęciach — defilada młodych dziewcząt w strojach regjonalnych i grupa chłopów z trombitami — instrumentami muzycznemi z drzewa

Kościół nie jest miejscem do politykowania!

W Düsseldorfie policja państwowa zabroniła katechecie Helmussowi w Walsum w Nadrenji pobytu w okręgu düsseldorfskim. Oskarżono go o uprawianie w kościele nieodpowiedzialnej krytyki instytucyj państwowych.

Jeszcze jedna katastrofa kolejowa w Bolszewji

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy: W pobliżu Błagowieszczeńska wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której poniosło śmierć 5 osób. Znaczna część pasażerów jest ciężej i lżej ranna.

Częściowa mobilizacja sił lotniczych we Włoszech

We Włoszech wezwano do służby czynnej oficerów i żołnierzy lotników rocznika 1909, monterów - mechaników rocznika 1908, a także niektórych fachowców roczników z przed 1909 r.

Narodowy socjalizm w Austrji

Sztandary Rzeszy obnoszą publicznie

„Telegraph" donosi o obławie, zarządzonej przez żandarmerję i heimwehrę podczas Zielonych Świąt w lesie koło Rodaum pod Wiedniem. W lesie tym obozowały liczne oddziały austrjackiego **związku młodzieży**. Jednakże ich odznaki i części umundurowania świadczyły **o niewątpliwych przekonaniach narodowo - socjalistycznych.** Oddziały te odbywały w lasach ćwiczenia, a nawet w zwartym szyku przemaszerowały przez wioskę Rodaum **z chorągwiami o barwach Rzeszy Niemieckiej.** W wyniku przeprowadzonej obławy aresztowano 120 młodych ludzi w mundurach s. a. i s. s. Incydent ten — zdaniem pisma — dowodzi, że „wśród członków znajdują się licznie zorganizowani narodowi - socjaliści".

Jeśli grzecznie poproszą, to wróci na stolec

Prasa francuska zamieszcza list Levidin'a, sekretarza b. króla greckiego Jerzego, zaadresowany z polecenia ex-króla do jednego z deputowanych w Atenach. W liście tym Levidin pisze m. in.: Król śledzi z dużem wzruszeniem objawy uczuć monarchistycznych ludności greckiej i jest gotów powrócić do Grecji nie jako szef zwycięskiej partji, lecz jako bezstronny arbiter, godzący wszystkie partje.

Maszyny czy armaty?

„Le Populaire" podaje informację z Tokio, według której niemiecki koncern Kruppa postanowił wybudować w pobliżu Tokio wielką fabrykę budowy maszyn, przeznaczonych dla rozwijającego się coraz bardziej japońskiego przemysłu chemicznego.

Precz z esperantem!

Minister oświaty Rzeszy dr. Rust wydał zarządzenie, zabraniające podległym mu władzom popierania nauki esperanta oraz innych międzynarodowych języków pomocniczych. Minister motywuje swe zarządzenie tem, że posługiwanie się językami pomocniczemi wpływa ujemnie na poczucie odrębności rasowej.

Instytut Pasteur'a bez współpracowników

Ciężki kryzys zawisł nad jedną z najpoważniejszych instytucyj naukowych

Ciężki kryzys zawisł nad bytem jednej z najpoważniejszych instytucyj naukowych we Francji, nad Instytutem Pasteur'a. W kołach fachowych twierdzą nawet, że Instytut ten będzie musiał może zamknąć swoje podwoje. Kryzys obecny niema swego źródła w braku środków finansowych, ale — co charakterystyczne — w braku zupełnym przyrostu nowych sił naukowych, młodszej generacji uczonych, badaczy. Wypowiedział się jawnie na ten temat obecny dyrektor Instytutu, dr. Louis Martin. Zdaniem jego sytuacja jest groźna, ponieważ wszyscy pracujący obecnie w Instytucie uczeni są ludźmi w poważnym wieku, a niema nikogo z młodszych, którzyby mogli ich zastąpić. Młodzi lekarze przekładają wykonywanie praktyki nad pracę naukową ze względu na korzyści materjalne. Wobec grożącego widma „wymarcia" naukowców, rozpoczęto w całej Francji energiczną akcję, mającą na celu zebranie pieniędzy na utworzenie funduszów stypendjalnych. Na czele tej akcji stanął prezydent Republiki, dyrektorzy, rektorzy wyższych zakładów naukowych i kardynał paryski, arcybiskup Verdier.

Fortece na kołach

Automobile dla Roosevelta i Edgara Hoovera

Jedna w fabryk automobilowych w Buffalo (U. S. A.) wykończyła obecnie dwa wozy luksusowe, które uchodzą za arcydzieło techniki. Oba wozy przeznaczone są dla użytku osobistego prezydenta Roosevelta i dla Edgara Hoovera, kierownika wydziału kryminalnego w ministerstwie sprawiedliwości. Z zewnątrz przedstawiają się oba auta jako wytworne, lakierowane na niebiesko limuzyny i nic w ich wyglądzie nie zdradza tego, że ściany ich są całkowicie opancerzone, a szyby z odpornego na kule szkła. Pod siedzeniem szofera znajduje się karabin maszynowy Hotchkissa, tak ustawiony, iż wystarczy jeden ruch, by znalazł się on w pozycji gotów do strzału. Niezwykle mocne motory tych maszyn rozwijają szybkość maksymalną do 180 km na godzinę. Są to prawdziwe fortece na kołach.

Burze i grady we Francji i w Niemczech

W okolicy Grenoble i Tuluzy przeszły silne burze, powodując znaczne zniszczenia. W jednym z departamentów **cyklon gradowy** zniszczył winnice i drzewa owocowe.

Z różnych stron Niemiec również nadeszły wiadomości o silnych burzach gradowych, które szalały, wyrządzając poważne szkody.

Nad Górnym Śląskiem niemieckim przeszła burza, przyczem spadł grad wielkości gołębiego jaja, niszcząc na dużej przestrzeni pola i ogrody.

Burze gradowe nawiedziły też Pomorze niemieckie, zwłaszcza okolice pobrzeżne. W wielu miejscowościach zbiory w polach zostały doszczętnie zniszczone. Na wyspie Usedom grad wybił szyby i uszkodził dachówki w licznych domach.

Co się podoba w Ameryce



W Waszyngtonie w galerji Corcoran wystawiono obraz pani Herbertowej Pell, podany na zdjęciu, który został uznany za najbardziej interesujący z wystawionych w ciągu ostatnich lat. Obraz ten jest autoportretem malarki.

WALTER HERRMANN 11)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Rolę niefrasobliwego rybaka grałem tak dobrze, że udało mi się nawet przepłynąć obok posterunku. Powoli lecz stale zbliżałem się ku pełnemu morzu, stale jednak zajęty pozornie łowieniem ryb na wędkę.

Aby usunąć cień wszelkiego podejrzenia trzymałem się początkowo blisko francuskiego wybrzeża. Niebawem jednak napotkałem na silny prąd, który zaczął mnie znosić daleko na morze. W kilka godzin później straciłem ląd z oczu. Przeciw prądowi, od rzucającemu mnie coraz dalej na morze, nie pomagało żadne wiosłowanie. Widziałem bezskuteczność swoich wysiłków i zrezygnowany dałem się unosić prądowi Była może jakaś godzina dziesiąta rano. Śmiertelnie zmęczony wyciągnąłem się w swej łodzi jak długi i zdałem wszystko losowi.

Obudził mnie głód, który skręcał mi kiszki. Była już druga godzina w nocy. Jedyną rzeczą jadalną, jaką miałem w łodzi, było ćwierć litra słodkiej wody. Ale czemże jest głód wobec nadziei wolności!

Ustaliłem podług gwiazd, że czółno moje posuwa się na północny-zachód, podczas gdy za dnia prąd znosił je na północny-wschód. Odkrycie to pokrzepiło mnie bardziej od najlepszej uczty.

Chwyciłem za wiosła i zacząłem znowu z całych sił wiosłować. Miałem nadzieję, że jeszcze w ciągu dnia uda mi się dobić do wybrzeża holenderskiego.

Jakże zwodna była jednak nadzieja! Minęło całe czterdzieści osiem godzin, gdy nareszcie ujrzałem wynurzające się światło latarni holenderskiej Galibi. Wiosłowałem, wiosłowałem i znowu wiosłowałem całemi godzinami. To znów wypompowany zupełnie z sił zasypiałem, po to, by, obudziwszy się, zabrać się z powrotem do wiosłowania. Łyk wody od czasu do czasu był wszystkiem, czem mogłem podtrzymać swe siły.

Wreszcie i wody już nie było.

Kompletnie wyczerpany zwaliłem się nad ranem na dno mojej łodzi. Upragniona latarnia morska była tuż. Ale nie miałem już sił absolutnie, by do niej dotrzeć.

Z latarni morskiej zauważono jednak moją łódź.

Obsada latarni, składająca się z jednego Murzyna i indyjskiego robotnika, wyciągnęła moje czółno na brzeg. Nazywali się oni Liesdeck i Narrein.

— Jesteś Francuzem? Skąd się tu wziąłeś? — zapytał mnie Murzyn łamaną angielszczyzną.

Odpowiedziałem najpierw po angielsku, a gdy mnie nie zrozumieli, zawołałem po holendersku:

— **Jestem Niemcem.**

Czy dobrze zrozumiałem? Nie wierzyłem własnym uszom. W odpowiedzi na to usłyszałem zdanie, wypowiedzianem dobrym niemieckim akcentem.

— No to w takim razie musi pan także mówić po niemiecku.

Opowiedziałem im w krótkich słowach, skąd przybywam i dokąd chcę się dostać. Na to pomogli mi wydostać się z łodzi i wśród przyjaznych oznak ukryli mnie w latarni do wieczora.

Pod osłoną nocy przywieźli mnie następnie do pewnego rybaka na małą wysepkę Tigerbank, leżącą w ujściu rzeki Maroni, która należała już do Holandji.

Jeść, przedewszystkiem jeść! Jakże smakowały mi ryż i ryby!

Pić! Gorącą herbatę! Co za niewypowiedziana rozkosz!

Jakże troszczyli się o mnie poczciwy rybak, Simon i jego staruszka żona, Indjanka czystej krwi, pochodząca z plemienia indyjskiego Galibi. Obaj moi zbawcy Murzyn Liesdeck i Indjanin Narrein także nie dali się zapraszać dwa razy do jedzenia. Wszystko smakowało nam nadzwyczajnie.

Dowiedziałem się różnych szczegółów z życia tych poczciwych ludzi. Wszyscy byli chrześcijanami i należeli do sekty hernhutów. Liesdeck nauczył się swego niemieckiego języka od pewnego misjonarza. Opowiedziałem im także swoją historję. Szczerze mi współczuli, gdyż znali dobrze stosunki w kolonji karnej. Simon niejednokrotnie już pomagał różnym zbiegom stamtąd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gdyńska Olejarnia „Union“ przerywa pracę

300 robotników zwolnionych. Elektrownia w Gródku traci najpoważniejszego odbiorcę. Przymusowa sytuacja olejarni

Przed kilku dniami donosiliśmy o wrażeniu, wywołanem w Gdyni wypowiedzeniem pracy robotnikom największej olejarni w Polsce „Union“ w porcie gdyńskim.

Opinja publiczna Gdyni uważała początkowo posunięcie olejarni za manewr zarządu tejże dla wywarcia nacisku na Ministerstwo Skarbu w celu uzyskania zezwoleń przywozowych i ulg celnych na zalegające w magazynach koprę i ziarna palmowe.

Ogólnie komentowano ten fakt jako walkę z Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Rolnictwa, stojącemi na stanowisku, że w olejarniach polskich znaleźć się powinien w pierwszym rzędzie surowiec krajowy, którego zbyt przyczyni się do podniesienia odpowiednich gałęzi rodzimego rolnictwa.

Dlatego w opinji społecznej w Gdyni fakt wypowiedzenia pracy robotnikom uważano za posunięcie taktyczne instytucji o zagranicznym kapitale i, jak donosiliśmy, w tem świetle sprawę tę przedstawiano.

W istocie jednak olejarnia gdyńska znalazła się w sytuacji przymusowej, co wywołało jej tak wybitnie niepożądany dla całokształtu życia gospodarczego portu, krok.

Olejarnia gdyńska znalazła się w tej sytuacji jako fragment wielkiego zasadniczego zagadnienia, tyczącego się produkcji tłuszczów w Polsce, zagadnienia, rozpatrywanego obecnie na terenie międzyministerjalnym w Warszawie, którego rozwiązanie nie nastąpi prawdopodobnie w krótkim czasie.

W zagadnieniu tem uzgodnione być muszą poglądy i stanowiska w pierwszym rzędzie Ministerstwa Rolnictwa, jako wybitnie w tej sprawie zainteresowanego, ze względu na zahaczające o nią interesy polskiego rolnictwa, a następnie bezpośrednio decydujących Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Skarbu.

Związek Przemysłu Centralnego w początkach kwietnia poinformował olejarnię o tem, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamierza wprowadzić ograniczenia kontyngentów przywozowych na koprę i ziarna palmowe, poczem olejarnia zgłosiła w Ministerstwie Przemysłu i Handlu kontrakty kupna na nie, zawarte w okresie od grudnia do marca br. z prośbą o udzielenie zezwoleń przynajmniej na zakupione poprzednio partje.

W międzyczasie dostawcy nadesłali już 2628 ton kopry, a w dniach najbliższych przybędzie znajdujący się w drodze transport 723 ton, czyli razem **3351 ton.** Ziarna palmowe, które nadeszły i nadejdą w najbliższych dniach wynoszą również **3217 ton.**

Te transporty, które wypełnić miały pracą 2 najbliższe miesiące, zostały złożone pod zamknięciem w składach fabrycznych olejarni z powodu niemożności odprawy celnej i wskutek tego nie mogą być użyte do przerobu.

Tymczasem olejarnia stwierdziwszy, **że znajdujące się w jej rozporządzeniu zapasy surowców, przeznaczonych dla jej przetworu, starczą zaledwie na 10 dni** i nie wiedząc kiedy i jak rozstrzygnięta zostanie sprawa unieruchomionych świeżych transportów, znalazła się w położeniu bez wyjścia i dnia 6 czerwca wypowiedziała pracę 236 stałym robotnikom fabrycznym i 60 robotnikom transportowym.

Nie trzeba podkreślać, jak przykrem echem odbiła się ta wiadomość nie tylko wśród sfer robotniczych, ale i w całej Gdyni. **300 nowych bezrobotnych, to poważne zagadnienie socjalne dla władz administracyjnych, a unieruchomienie największej olejarni w porcie, to wielka luka w jego życiu gospodarczem.**

Ponadto przerwa w pracy olejarni **da się poważnie we znaki elektrowni w Gródku,** dostarczającej energji elektrycznej dla portu gdyńskiego, mającej w olejarni jednego ze swych najpoważniejszych klientów. Na innych odcinkach skomplikowanego zagadnienia sprawa ta nie odbije się tak boleśnie i bezpośrednio, jak w Gdyni, ale dla Gdyni jest to rzecz doniosłej wagi.

Dlatego sfery gospodarcze portu z uwagą śledzą za rozwojem wypadków, które tymczasem są niepokojące.

Sprawa ta jest o tyle skomplikowana że władze centralne rozpatrujące w tej chwili całe to zagadnienie, obejmujące zasadniczo cały kraj nie mogą podchodzić do niego wyłącznie pod kątem widzenia Gdyni i dlatego sądzić należy, że ten stan niepewności co do losów olejarni gdyńskiej przeciągnie się jeszcze przez pewien czas.

Budowa linji kolejowej Sierpc—Toruń

szybko posuwa się naprzód

Na linji Sierpc — Toruń po ukończeniu przetargów na wykonanie robót ziemnych, betonowych i żelbetowych, firmy, którym powierzone zostało wykonanie tych budowli, przystąpiły na miejscu do organizacji robót, które częściowo rozpoczęto dnia 11 czerwca.

Na linji Sierpc — Brodnica oraz Zegrze — Tłuszcz studja terenowe przy opracowaniu trasy i sporządzenie projektów znajdują się w stadjum końcowem.

W odcinkach tych linij, gdzie trasa została już ostatecznie ustalona, a więc od strony Sierpca na I-ej linji i od strony Tłuszcza na drugiej linji w najbliższym czasie rozpoczęte będą roboty ziemne.

Straszliwa klęska trzęsienia ziemi w Beludżystanie



Jak już doniosły pisma straszliwa klęska trzęsienia ziemi, która nawiedziła część brytyjskiego Beludżystanu zamieniła w kupę gruzu i kamieni obszar blisko 6000 ang. mil kw. W katastrofie tej straciło życie około 50 tys. hindusów i europejczyków. Mieszkańcy Quetty największego miasta w Beludżystanie, które zostało całkowicie zmiecione z powierzchni ziemi, obozują pod gołem niebem w okolicy miasta.

Czynnik społeczny w Funduszu Pracy

W skład rad wojewódzkich Funduszu Pracy wejdą działacze społeczno-gospodarcze

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 marca rb., nadające statut Funduszowi Pracy przewiduje **powołanie rad wojewódzkich przy wojewódzkich biurach Funduszu Pracy,** które zostanie utworzone w najbliższym czasie. Rady te reprezentować będą **czynnik społeczny** na terenie danego województwa.

W skład rad wojewódzkich Funduszu Pracy — poza **wojewodą,** jako przewodniczącym i **wicewojewodą,** jako wiceprzewodniczącym wejdą — w każdem województwie — przedstawiciele samorządu terytorjalnego, tj. wydziałów powiatowych i miast wydzielonych, reprezentanci poszczególnych gałęzi samorządu gospodarczego, jak izb przemysłowo - handlowych, rolniczych, przedstawiciele zrzeszeń i związków zawodowych pracowników umysłowych i robotników i wreszcie delegaci pracodawców, oraz instytucyj społecznych, zajmujących się zagadnieniami społeczno-gospodarczemi.

Rady wojewódzkie, których skład osobowy będzie liczny, dzielić się będą na poszczególne komisje, których celem będzie przepracowanie określonych zagadnień, związanych z działalnością Funduszu Pracy.

Do zakresu działania wojewódzkiej rady Funduszu Pracy należy uchwalanie wytycznych działalności Funduszu Pracy na terenie województwa, rozpatrywanie sprawozdań o gospodarce Funduszu Pracy i wreszcie współdziałanie z wojewódzkiemi biurami Funduszu Pracy w zakresie pomocy bezrobotnym i ofiarności publicznej na rzecz walki z bezrobociem.

Należy sądzić, że rady wojewódzkie, składające się z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, a więc z osób znających najlepiej potrzeby danego województwa, w dużym stopniu ułatwią działalność Funduszu Pracy i stanowić będą wielki krok naprzód w dziedzinie racjonalnie zorganizowanej walki z bezrobociem.

Wśród serdecznych przyjaciół

Smutny los Polaków we Francji

Komunikat „Havasa“ datowany z Lille: Polacy, którzy w zwartej masie przybyli do konsulatu generalnego R. P. w Lille, **domagali się bonów repatrjacyjnych albo pomocy. Wiadomo, że karty pracy zostały cofnięte we Francji tym cudzoziemcom, którzy nie wykazali się 10-letnim pobytem. Cudzoziemcy ci nie posiadają praw do zasiłków dla** bezrobotnych.

Komunikat ministerstwa pracy z 23 maja, przewidywał na dzień 5 czerwca możność repatrjacji do granic kraju ojczystego na koszt skarbu francuskiego **tych cudzoziemców, zamieszkałych we Francji, którzy nie** posiadają prawa zarobkowania.

Od 5 czerwca zaczęli więc zgłaszać się do prefektury departamentu Nord liczni bezrobotni narodowości polskiej. Prefektura nie posiadając ścisłych instrukcyj w tej sprawie, **nie mogła udzielić zgłaszającym się bonów repatrjacyjnych i kierowała petentów do konsulatu generalnego R. P. w Lille. Konsulat polski udzielił niektórym pomocy. Poczyniono odpowiednie kroki w Paryżu. W oczekiwaniu rezultatów w miarę możności będzie udzielana pomoc bezrobotnym Polakom.**

Nowe arkusze kuponowe do Pożyczki Konwersyjnej

Bank Polski w Toruniu rozpoczął już wydawanie nowych arkuszów kuponowych do obligacyj 5 procentowej Pożyczki Konwersyjnej.

O trucicielach serc i dusz młodych

(t.) W wychodzącym w Poznaniu tygodniku **„Czuwamy“,** organie Młodych Narodowców, będących secesją Stronnictwa Narodowego, ukazał się artykuł wstępny p. t. „Plotka i oszczerstwo“. Autor w sposób ostry ale sprawiedliwy oświetla metody, jakiemi posługuje się opozycja w walce politycznej, hojnie sącząc zatrudy jad w dusze ludzkie, zwłaszcza łatwo zapalnej i z natury bezkrytycznie przyjmującej wszystko, co jej się do wierzenia daje — młodzieży.

W artykule tym czytamy:

„Metoda plotek osobistych, oszczerstw i kłamstw staje się nieraz jedyną bronią i jedynem narzędziem walki niektórych partyj politycznych, które już na nic innego zdobyć się nie mogą. W walce tej nie oszczędza się nikogo. Miesza się z błotem każdego przeciwnika. Insynuuje mu się najpotworniejsze rzeczy. Szerzy się świadomie najbardziej nikczemne kłamstwa, by dopiero po śmierci ewentualnie przyznać, że jednak człowiek szkalowany i zohydzany nie był złym człowiekiem.

Po zamordowaniu posła Hołówki przyznano, że to był działacz ideowy. Po zamordowaniu ministra Pierackiego, którego poprzednio zwalczano zajadle, przyznano, że był to człowiek „bardzo porządny“ i właściwie jedyny „narodowiec“ w rządzie. Gdy b. premjer Prystor opuszczał stanowisko szefa rządu, pisma partyjne, dały do zrozumienia, że był to jedyny człowiek uczciwy w swoim gabinecie, insynuując, że po jego odejściu „nieprawości“ dadzą sobie wszelką folgę. Przypuszczać należy, że gdyby płk. Sławek wycofał się nagle z polityki, złożonoby hołd jego wielkiej ideowości, bezinteresowności i energji. Chodzi bowiem zawsze o wywołanie wrażenia, że ci, co odchodzą z rządu, to są ludzie porządni, natomiast ci, co zostają, są mało warci.

Dopóki ktoś był w partji mówiono o nim. Oto człowiek idei, charakteru, odwagi, zdolności itd. Gdy jednak chwalona jednostka zrywała węzły partyjne i szła na drogę samodzielną, a więc na drogę pełną trudu, mozołu i walki, drogę, wymagającą właśnie odwagi i energji, usiłowano robić z niej „wyrzutka“ społeczeństwa, człowieka bez charakteru, inteligencji itd. Oczywiście powrót zohydzonej jednostki na łono partji zapewniłby jej natychmiast uzyskanie odpowiedniego świadectwa moralności ze strony działaczy partyjnych. Co prawda, mało komu dziś na tego rodzaju świadectwach zależy.

Wszystko to jest wszakże niczem wobec tego, co czyniono w stosunku do osoby Józefa Piłsudskiego. Nie chcemy powtarzać tu tego, co pisano, co mówiono i co szeptano o Piłsudskim. A szeptano przeważnie w uszy młode, niedoświadczone, nieznające Piłsudskiego i jego roli. Celowo wsączono w młode dusze i serca jad nienawiści w stosunku do człowieka, który bez względu na to, jak oceniać jego poszczególne posunięcia, poświęcił całe swoje życie Polsce. A przecież byli tacy, którzy o tem zawsze wiedzieli, bo znali Piłsudskiego. Byli więc obowiązani głosić prawdę, a nie pozwalać na szerzenie się oszczerstw. Młodzi o tem nie wiedzieli odrazu, bo nie znali Piłsudskiego. Wielu z nich dopiero dziś go poznaje... Teraz, gdy już go niema.

Dziś zresztą z tych samych ust partyjnych ci sami młodzi dowiadują się nagle, że Piłsudski istotnie był „wielkim człowiekiem“, że był jednostką „nieprzeciętną“, że był „postacią historyczną“, że stworzył armję itd.

Już sam ten zwrot w opinji czynników partyjnych winien był młodych zastanowić. Ale z ust bardziej kompetentnych dowiedziała się opinja znacznie więcej. Prymas Polski nazwał wszak Józefa Piłsudskiego „obrońcą wiary“. Jest to przecież w świecie chrześcijańskim przydomek najchwalebniejszy i najzaszczytniejszy. Jak zatem w tem świetle wyglądą różne oszczerstwa jakie różni partyjnicy, obnoszący w dodatku dostojną swoją „moralność“ głosili o Piłsudskim za jego życia?

Mówiono o Józefie Piłsudskim, że jest otoczony pogardą całego świata, gdy tymczasem żaden Polak nie był przedmiotem takiej czci i takiego hołdu, ze strony zagranicy, jek właśnie Józef Piłsudski.

Trudno się dziwić, że śmierć i pogrzeb Józefa Piłsudskiego, odsłaniając rzeczywistą Jego postać, wywołały wśród młodych, żyjących pod sugestją plotek i oszczerstw, ogromne wrażenie i poważną reakcję.

Reakcja ta jest słuszna i zdrowa. Społeczeństwo musi się bronić przed plotką i kłamstwem, które zatruwa życie moralne narodu“.

Ten akt oskarżenia pod adresem starych wygów partyjnych, świadomie mącących wodę, jest tem wymowniejszy, że występuje z nim jeden z tych, którzy przez długie lata byli rozmyślnie bałamuceni przez swych — pożal się Boże — „przewodników duchowych“.

Na ziemiach Pomorza

Z budowy nowej linji kolejowej Toruń-Sierpc

Sytuacja w Lubiczu

Wczoraj popołudniu przywiózł ktoś wieść do Torunia, o jakoby zajściach jakichś wśród robotników, zajętych przy rozpoczęciu budowy nowej linji kolejowej Toruń — Sierpc w Lubiczu.

Tymczasem po zbadaniu sprawy na miejscu, wśród owych robotników oraz od osób obecnych tam przez cały czas, dowiadujemy się istotnego stanu rzeczy.

Wogóle nie może być mowy o żadnych zajściach, gdyż nie było ani przez chwilę żadnych niepokojów, ani głębszego wrzenia. Były natomiast zupełnie spokojne objawy troski o nieutracenie pracy przez ludność miejscową, zupełnie bez podłoża politycznego lub nawet dzielnicowego.

Chodziło o to, że kierownictwo robót z uwagi na sprawność pracy zaangażowało pewną liczbę tak zwanych „holendrów" z pod Brześcia i Kobrynia, jako wytrzymałych i sprawnych.

Kiedy więc woźnice ci zjechali od siebie przez Kongresówkę, do furmanek ich przysiedli się lub wogóle dołączyli się do nich tamtejsi bezrobotni, którzy pragnęli objąć pracę na miejscu.

Ta właśnie okoliczność spowodowała pewien konflikt, gdyż miejscowi robotnicy zażądali opuszczenia przez nich pracy i ustąpienia miejsca „tubylcom".

Dla położenia kresu temu niezadowoleniu, przybył na miejsce starosta powiatowy p. Ludomir Skórewicz z Torunia, który w porozumieniu z Funduszem Pracy i kierownictwem robót, ustalił na przyszłość, że zajęte zostanie 10 proc. bez robotnych z pośród zarejestrowanych i że poza furmankami innych robotników, a więc przy robotach ziemnych, przy łopatach — obcych nie będzie.

Robotnicy interwencję starosty oraz decyzję powyższą przyjęli bardzo chętnie i życzliwie, nie obstając bynajmniej przy wysuniętej ubocznie przy tej okazji kwestji taryfy. Przeciwnie, przyjąwszy do wiadomości oświadczenie starosty, że nikt do pracy na miejscu przyjmowany nie będzie i kandydat czy starający się o robotę będzie musiał być zaangażowany przez Urząd Pośrednictwa Pracy w Toruniu — rozeszli się spokojni o swój byt do domów, tembardziej, że pracuje tam już 100 ludzi, wkrótce liczba ta zostanie zwiększona do 200-tu, a potem i dalej.

Rozpoczęcie więc budowy tej linji musi dodatnio wpłynąć na zmniejszenie się lokalnego bezrobocia.

Ziemia z kopców granicznych na kopiec Pierwszego Marszałka

Straż Graniczna i Korpus Ochrony Pogranicza, w celu uczczenia zasług naszego wielkiego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 16 bm. o godz. 20,45 rozpala wzdłuż całej granicy Rzeczypospolitej ognie i bierze ziemie z kopców granicznych, by zawieść ją na kopiec wielkiego Marszałka do Krakowa.

Na odcinku Komisarjatu Straży Granicznej Świerkocin odbędą się uroczystości w Gardeji, w Dusocinie i Wielkim Wełczu.

Program uroczystości jest następujący: o godz. 19,45 zbiórka przedstawicieli władz i urzędów, Straży Granicznej, organizacji i społeczeństwa w Gardeji przed dworcem, w Dusocinie i Wielkim Wełczu przed placówką Straży Granicznej. O godz. 19,50 odmarsz do ogniska. O godz. 20,45: a) zapalenie ognisk na granicy Rzeczpospolitej; b) odczytanie orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej; c) odczytanie rozkazu pana komendanta Straży Granicznej; d) uczczenie śp. Marszałka 3 minutową chwilą milczenia. e) uroczyste wzięcie ziemi z kopców granicznych przez przedstawicieli władz i urzędów, i społeczeństwa do woreczka, które odwiezione będzie 19 bm.; f) złożenie ślubowania. Godzina 21,45 zgaszenie wszystkich ogni.

Klęska lata już się zaczęła

Od Torunia po Starogard — pożary

W zagrodzie rolnika Roberta Haberera w Stanisławkach pow. toruński powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stajnie, stodołę, drewutnie i narzędzia rolnicze wart. ok. 15.000 zł. Budynki były ubezpieczone na sumę 4.000 zł. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek nieostrożności domowników.

W lesie prywatnym Rudolfa Moerckera w majątku Rulewo pow. świecki powstał pożar, zniszczył ok. 120 mórg. 15-letniego drzewostanu wart. ok. 30.000 zł. Pożar powstał zapewne wskutek nieostrożności przechodniów przez rzucenie niedopałka papierosa lub zapałki.

W zabudowaniu rolnika Klemensa Jabłonki w Skórczu pow. starogardzki pożar zniszczył stodołę i stajnie wraz z narzędziami rolniczemi wart. 7.000 zł. Budynki były ubezpieczone na sumę 12.000 zł. Podczas akcji ratunkowej poszkodowany Jabłonka doznał poparzenia twarzy i rąk. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Więzienie dla podpalaczy

W zagrodzie osadnika Chechły Alojzego w Wałdowie-Wybudowanie pow. sępoleński powstał pożar, który zniszczył chlew z przybudówką i szopę wart. 3.125 zł. Poszkodowany był ubezpieczony na sumę 4.300 zł. w Zakł. Ubez. Wzajem.

Dochodzenie wykazało, że pożar został spowodowany wskutek zbrodniczego podpalenia z chęci zysku asekuracyjnego z namowy poszkodowanego przez brata jego Bron. Obu przytrzymano i odstawiono do dyspozycji sądu. Dnia 20. 5. 35 r. odbyła się w tej sprawie przed S. O. rozprawa. W rezultacie Chechła Alojzy skazany został na 15 miesięcy więzienia, brat zaś jego Bronisław na 18 miesięcy więzienia.

5-letni chłopiec zabił 2 i pół roczną siostrę

Tragicznie zakończyła się zabawa bronią palną dwojga dzieci w Czarnowie w powiecie toruńskim.

W środę, 12 bm., małżonkowie Wittowie, jak codziennie, udali się do pracy na roli, pozostawiając w domu bez opieki swoje dzieci — 2 i pół letnią Gertrudę i 5-letniego Heinego. W kącie pokoju pozostawiono nabity flobert.

Dzieci bawiły się najpierw przed domem, a potem udały się do mieszkania, by tam zabawić się w żołnierzy. Mały Heine wyjął z kąta flobert i nie zdając sobie sprawy z tego co czyni tak manipulował bronią, że w pewnej chwili padł strzał.

Skutek był straszny. Kula trafiła małą Gertrudę wprost w głowę, powodując natychmiastową śmierć dziecka.

Rozpacz rodziców po powrocie do domu była ogromna. Niestety zapóźno przypomnieli sobie, że nie należało dzieciom zostawiać nabitej broni.

Nie chciał dłużej żyć...

We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o znalezieniu we wtorek w Wiśle pod Starym Toruniem zwłok 34-letniego Stefana Czerwińskiego z Woli w powiecie nieszawskim.

W dniu wczorajszym stwierdzono, że Czerwiński popełnił samobójstwo. Znaleziono mianowcie list, pisany przez niego w Toruniu, w którym donosi rodzinie, że **„tak dalej żyć nie może, więc musi się utopić"**. Nie napisał jednak, co go tak zniechęciło do życia.

Po nadaniu listu na poczcie toruńskiej, denat udał się nad Wisłę, by w jej nurtach znaleźć śmierć.

Porażenie piorunem w mieszkaniu w Gdyni

W czasie burzy, która przeszła onegdaj nad Gdynią, jak już donosiliśmy kilka piorunów uderzyło w domy mieszkalne. Między innemi piorun uderzył w dom Pawłowskiego przy ulicy wojewody Młodzianowskiego, przyczem porażona została znajdująca się wewnątrz Zofja Kotłowska. Dzięki przytomności obecnych i szybkiej pomocy lekarskiej zdołano ją uratować.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 13 czerwca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,75) —2,83; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,32) 1,28; w Przemyślu (San) (—1,92) 2,00; w Zawichoście (1,57) 1,50; w Warszawie (1,99) 1,76; w Wyszkowie (Bug) (0,50) 0,51; w Pułtusku (Narew) (0,86) 0,89; w Płocku (1,41) 1,45; **w Toruniu (1,26) 1,55; w Fordonie (1,30) 1,44; w Chełmnie (1,07); w Grudziądzu (1,36) 1,34; w Korzeniewie (1,58) 1,50; w Piekle (0,74) 0,65; w Tczewie (0,82) 0,71; w Einlage (2,22) 2,18; w Schiewenhorst (2,42) 2,40.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 12 bm. 17 st. C., a w dniu 13 bm. o tej samej godzinie 17 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 12 bm. o godz. 12 bm. o godz. 7 rano 25 st. C., a w dniu 13 bm. o tej samej godzinie 17 st.C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

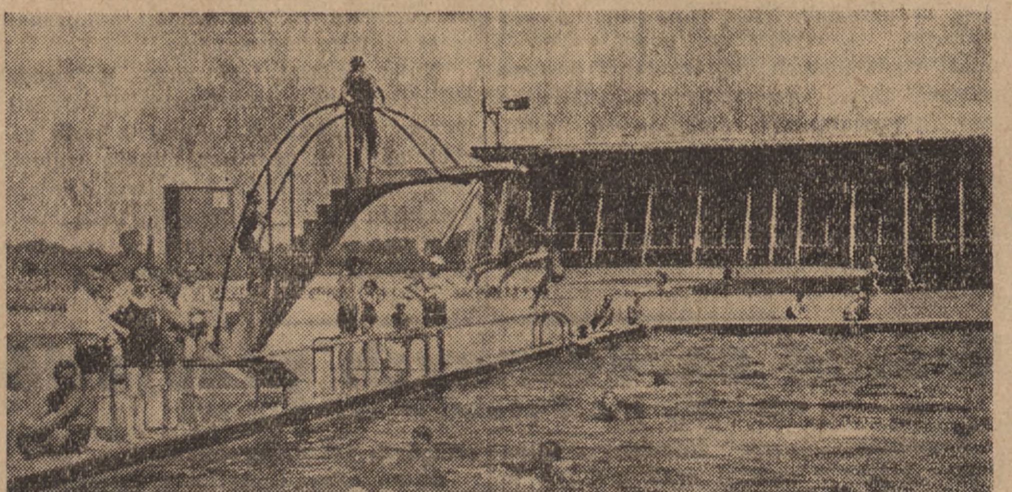
Nad minjaturą polskiego „morza"

Gdy myślę o owym kompleksie gmachów, will, wspaniałej zieleni drzew — dwa widzenia snują się w mojej głowie. Pierwsze — to dzień, zalany strumieniami promieni słonecznych, żywy kolor przyrody i fantazyjnych strojów kobiecych.

Drugie — to czar nocy udekorowanej ogniem świateł elektrycznych pod sklepieniem przeraźliwie czarnego nieba.

Taki jest Ciechocinek w dwu różnych odmianach doby. Każda ma swój urok, cel i znaczenie. Dla jednych życie rozpoczyna się z wieczora i zamiera z brzaskiem dnia. Większość wszakże żyje według niepisanych praw przyrody.

Oczywiście podobny system jest udziałem wielkich miast i władczych wielkomiejskich namiętności. I oto ten pęd i popęd, orgja życia i rozmach światowy zostają nagle przeniesione do cichego, uśpionego ustronia, jakiem jest uzdrowisko — Ciechocinek. Aż dziw bierze, że ten dwoisty charakter Ciechocinka nie pozostawia głębszych śladów w psychice stałych mieszkańców miasteczka. Boć przecież jasną jest rzeczą, że po oszałamiającym ruchu, wirze życia — życia pełną piersią, po zawrotnych atrakcjach artystycznych, dancingach i tańcach — nagła, przeraźliwa cisza, wiejąca śmiercią pustka — mogą nabawić czarnej melancholji najzatwardzialszego odludka. Praktyka wykazuje jednak, że do wszystkiego można się przyzwyczaić, zwłaszcza gdy motorem jest — konieczność.



Basen ciechociński.

I oto — dwulicowy Ciechocinek z ponurą zimą i radosnem latem, dla którego rok ma tylko pięć miesięcy, nie zasypia, nie zamiera, nie pozbywa się życiodajnej energji. Mówią o tem wspaniałe nowoczesne wille, uwzględniające komfort, higjenę i przyrodolecznictwo, autostrady asfaltowe, wykwintne lokale rozrywkowe, place zabawowe i sportowe, parki, kwietniki i zieleńce, fontanny, wodotryski, hale targowe, tężnie i „clou" Ciechocinka — olbrzymi basen murowany do kąpieli w wodzie solankowej, z plażami, tarasami, restauracjami i orkiestrą. Wszystko to dla obcych — dla kuracjuszów, wzamian za prawo egzystencji. A egzystencja ta jest naprawdę wartościowa — wszechstronna. Wyraża się doniosłym terminem: brak bezrobocia. Rozumie się, że tylko w sezonie, w ciągu tych krótkich pięciu miesięcy, gdyż zimą wszyscy są tu bez zajęcia. Pilnują will i przygotowują teren na sezon następny. Żyje się tu wyraźnie i w całości dla innych. Właściciele wspaniałych will gnieżdżą się w skromnych klitkach — odstępując swe mieszkania kuracjuszom.

Ładowne statki i wozy dostarczają jarzyn i owoców. Ciechocinek konsumuje olbrzymie ilości produktów, zasobnych w witaminy. Chudzi — tyją, tłuści — chudną. Pierwszym podnieca apetyt nadzwyczaj świeże powietrze, przesycone zwłaszcza w pobliżu tężni rzeźwiającym ozonem; drugim służą kąpiele solankowe, borowinowe, błotne, gazowe i jodowe, a nawet tańce. Tańczy się tu nazabój, jakgdyby wypoczęci kuracjusze chcieli wytrząść z siebie wszystkie dolegliwości, choroby, zmartwienia i kłopoty.

Szczególnem wzięciem cieszą się spacery i wycieczki do pobliskich ruin zamczyska biskupów kujawskich — w Raciążku. Dwukrotnie gościła w nim — w latach 1402 i 1406 — świętobliwa królowa Jadwiga i król Władysław Jagiełło. W zamku tym toczyły się układy z wielkim mistrzem krzyżackim Konradem von Jungingen. Zamek wzniesiony jest na lewem wybrzeżu dawnego koryta Wisły, która z biegiem setek lat koryto swe

Wobec przypadającej w dniu 16 czerwca 1935 r. pierwszej bolesnej rocznicy zgony ś. p.

Bronisława Pierackiego

ministra Rzeczypospolitej Polskiej i generała brygady

w sobotę, dnia 15 czerwca b. r. odbędzie się w kościele Najśw. Marji Panny w Toruniu

5437

uroczyste nabożeństwo żałobne

na które zaprasza przedstawicieli armji, władz, urzędów, instytucji i organizacji społecznych

Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 10-tej rano.

Wojewoda Pomorski

Trup na torze kolejowym wskutek braku szlabanu

Niejednokrotnie zwracaliśmy w naszem piśmie uwagę na brak tak zwanych szlabanów przy przejazdach kolejowych przez szosy, prowadzące z Torunia do Chełmna, Chełmży, Grudziądza, Brodnicy i t. d., na których jest dość znaczny, zwłaszcza w dni targowe ruch kołowy. Doprawdy cud jest, że zdarza się tam tak niewiele stosunkowo wypadków.

Zdarzył się jednak taki tragiczny fakt wczoraj około godziny 9 rano. Mianowicie jadący na rowerze z Łysomic do Torunia 60-cioletni Józef Janikowski, kowal ze wsi Kowrozy w powiecie toruńskim, wobec braku barjery, zamykającej szosę na czas przejścia pociągu, został najechany przez towarówkę, która nagle niezauważona przezeń wyjechała zpoza zakrętu od dworca Toruń-Mokre w kierunku dworca Toruń-Północ

Nieszczęśliwego wraz z maszyną porwał parowóz, wlokąc go z sobą przeszło 50 metrów i miażdżąc mu obie nogi i głowę, a więc powodując śmierć niemal natychmiastową, wreszcie na zboczu odrzucając okrwawione zwłoki do rowu.

Tym razem tłumaczy poniekąd wypadek okoliczność, że ofiara była głucha i mogła nie słyszeć sygnałów. Jednak nawet nie głuchy i nie ślepy może nieraz wpaść w tych miejscach pod pociąg, który nagle wyjedzie zza zakrętu lub budynku, zasłaniającego dalszy widok. Barjery więc **na przejazdach, dopóki niema wiaduktów są konieczne gwoli publicznego bezpieczeństwa.**

Komisja sądowo lekarska, mająca ustalić kto ponosi winę wypadku powinna przedewszystkiem stwierdzić to, nie co innego.

Wielki pożar wsi pod Żninem

Mimo energicznej akcji ratowniczej w Dochanowie spłonęło 17 zabudowań gospodarczych

Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchł onegdaj **we wsi Dochanowo pod Żninem groźny pożar, który mimo akcji ratowniczej strawił 17 zabudowań gospodarczych, powodując nieobliczalne straty.**

Rozszalałe płomienie w krótkim czasie **zniszczyły całą wieś, pozbawiając dziesiątki ludzi dachu nad głową.** Niebezpieczny pożar powstał z dotychczas niewytłumaczonej przyczyny **w zagrodzie rolnika Józefa Mężydły,** gdzie spłonęła stodoła, oraz chlew z martwym i żywym inwentarzem. Zkolei ogień przerzucił się wskutek silnego wiatru na dom mieszkalny **Franciszka Rybackiego,** dalej na gospodarstwo **Piotra Kubery,** dom komorniczy **Pelagji Bednarkowej,** stodołę **Marji Gnatowej** — rozprzestrzeniając się we wszystkie kierunki. Dalsi poszkodowani to: **Stanisław Durek,** któremu spłonął chlew, **Baltazar Felczyn** (stodoła i chlew z inwentarzem), **Stanisław Kujawa** (całe gospodarstwo) i **Władysław Kwapich** (stodoła).

W płomieniach zniszczone zostały przeważnie u wszystkich pogorzelców **narzędzia rolnicze i inwentarze,** gdyż wskutek olbrzymich rozmiarów katastrofy pożaru — wszelka akcja ratownicza prowadzona przez okoliczne straże była bezskuteczna.

Straszny w swych skutkach pożar w Dochanowie, który obrócił prawie całą wieś w perzynę, wywołał głębokie przygnębienie w powiecie żnińskim i okolicy.

Wypadek w porcie gdyńskim

Dnia 12 czerwca br. robotnik firmy „Polskarob“ Pawlicki Stanisław doznał zmiażdżenia prawej stopy wskutek potknięcia się i umieszczenia nogi pod opuszczoną platformę wywrotnicy wagonowej. Poszkodowanego wezwana karetka pogotowia odwiozła do szpitala Św. Wincentego.

Katastrofa kolejowa pod Aleksandrowem

W środę, 12 czerwca w godzinach rannych pociąg osobowy nr. 415, zdążający z Warszawy do Torunia na szlaku Włocławek — Aleksandrów Kuj., uległ lekkiej katastrofie, która nie pociągnęła za sobą żadnych większych szkód, Pasażerowie wyszli bez najmniejszego szwanku. Uszkodzeniu uległ tylko parowóz, który zastąpiono innym. Po godzinnej przerwie pociąg ruszył w dalszą drogę.

Z tej przyczyny pociągi do Torunia i do Ciechocinka przybyły z godzinnem opóźnieniem.

Co? — kiedy? — gdzie?

„Katja tancerka“ — w piątek, 14 bm. wiecz., w Ciechocinku, w sobotę 15 bm. wieczorem w Inowrocławiu, w niedzielę, 16 bm wiecz. w Grudziądzu.

„Zaczarowane koła“ — w sobotę 15 bm. wiecz. premejra w Toruniu, w niedzielę, 16 bm. popołudniu w Toruniu.

przeniosła w prawo o dwa kilometry. Dziś ze szczytu ruin zamku widać wille Ciechocinka i zameczek, przeznaczony na mieszkanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Tak oto Historja łączy się z Współczesnością. Okolica, która niegdyś gościła ukoronowane głowy — w dalszym ciągu gości Głowę Państwa.

Zaledwie ośm kilometrów od Ciechocinka znajduje się druga historyczna miejscowość — osada Służewo. Przebywał w niej nasz genjalny kompozytor Fryderyk Chopin, goszcząc u Maryli Wodzińskiej.

Ciechocinek dzięki swym źródłom termicznym zyskuje sobie z roku na rok wszechświatową sławę. Przyjeżdżają doń cudzoziemcy, elita krajowa i wszyscy ci, których obchodzi zdrowie i upaja moda. Jest on wszechstronnie modny, w międzynarodowym stylu.

Do tej popularności najwięcej przyczynia się basen kąpielowy, największy w Europie. Sznury samochodów z Gdańska, Warszawy, Poznania, Łodzi, Krakowa i Lwowa ciągną się nieprzerwanie na niedzielne i świąteczne „week-endy“. W nurtach basenu swobodnie pływać może kilka tysięcy osób, a rozległe plaże pomieszczą dziesięćkroć więcej.

Widać tu kostjumy i pyjamy, jak gdyby wprost z paryskich żurnali wycięte. Gracja, piękno i szyk łączą się z naturalnym wdziękiem i zawodową kokieterją.

Oto krótki obraz naszego wielkiego zdrojowiska

Tadeusz Gierut.

Poznajmy przeciwnika reprezentacji Pomorza

Charakterystyka drużyny Wiener Sport-Clubu

W obliczu sensacyjnego spotkania piłkarskiego Wiener Sport-Clubu z reprezentacją Pomorza, które odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 16 na Stadjonie Miejskim w Bydgoszczy powstaje pytanie, z jakim przeciwnikiem będziemy mieli do czynienia i czy możliwem jest zwycięstwo Pomorza.

Wiener Sport-Club istnieje 51 lat i przez cały czas istnienia Ligi ani razu nie spadł do I klasy austrjackiej. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie zwycięstwa jakie drużyna Wiener Sport-Clubu odnosiła nad drużynami zagranicznemi. Dość wspomnieć, że ostatnio pokonała Legję Warszawską w stosunku 4:2, że pokonała W. A. C., który ubiegłej niedzieli zwyciężył Pogoń lwowską w przerażającym stosunku 7:1.

Już te zwycięstwa świadczą, że reprezentacja Pomorza spotka się z drużyną silną i rutynowaną, z dr[illegible]ą, która może służyć przykładem wspaniałej techniki i czystego stylu wiedeńskiego gry w piłkę nożną.

Z poszczególnych graczy W. S. C. większość jest artystami w swoim rodzaju. W pierwszym rzędzie wymienić należy Friedricha Franzla, bramkarza. Walczył on ponad 20 razy w reprezentacji Austrji, a m. in. był bramkarzem słynnego Wundertaemu, najlepszej drużyny na kontynencie europejskim. Wsławił się podczas meczu z Anglją schwytaniem piłki, bitej z 11-stki przez najlepszego centermistrza Anglji. — Obrona Purz — Graf grała również często w reprezentacjach Austrji, a specjalnie wsławiła się w meczu z Czechosłowacją w kwietniu br.

Środkowy pomocnik Kellinger jest nietylko jednym z największych asów piłkarstwa, ale zarazem postacią niezmiernie charakterystyczną na boisku. Głośny jest z tego, że wogóle nie biega podczas gry a jedynie chodzi. Ma jednak tak fenomenalne ustawianie się, że piłka zawsze przychodzi do niego, jak zahypnotyzowana.

Cały atak: Geita, Pevny, Rösler, Reisinger i Pillwein — to wybór graczy o wielkiej rutynie i talentów piłkarstwa. Pevny zwany jest „tankiem“ dzięki sile, z jaką przeprowadza swe ataki. Pillwein grał często w reprezentacjach. Zastępujący go w rezerwie Lenz nosi miano najlepszego prawoskrzydłowego Austrji.

Moglibyśmy jeszcze szerzej omówić zalety naszych przeciwników, lecz już wymienione każą nam spodziewać się gry, jakiej dotąd nie oglądaliśmy.

Tak sformowana drużyna wiedeńska napotka w niedzielę na ambitny opór reprezentacji Pomorza. Walczymy na własnym terenie — to daje nam pewne szanse.

Czy jednak zwyciężymy? Czy wywalczymy wynik dla nas zaszczytny? Czas pokaże. Narazie trudno stawiać jakieś horoskopy, gdyż praktyka wskazuje, że wiele zależy od szczęścia drużyny, że są wyniki całkiem nieoczekiwane i niespodziewane.



DRUŻYNA WIENER SPORT-CLUB

która w dniu 16 bm. rozegra na Stadjonie Miejskim w Bydgoszczy sensacyjne spotkanie z piłkarską reprezentacją Pomorza. Stoją od lewej: najlepszy bramkarz kontynentu europejskiego Franzl, dalej Galli, Lenz, Purz, Gallas, Kellinger, Graf, Rösler, Dumser, Geita, Pevny, Kavra i Reisinger. (Foto B. Kern, Wien).

Wyniki V Wojewódzkiego konkursu modeli latających w Brodnicy

W okresie Zielonych Świąt, odbył się w Brodnicy V. Wojewódzki konkurs modeli latających, na który przybyli najlepsi modelarze z Gdyni, Gdańska, Wejherowa, Kościerzyny, Chojnic, Świecia, Grudziądza, Torunia, Działdowa i Brodnicy. — Zgłosiło się 35 modelarzy z 42 modelami.

GRUPA I — MODELARZE NAJMŁODSI, MODELE BELKOWE:

Najlepsze wyniki uzyskali — Wojciech Sokołowski z Gimn. z Wejherowa, odległość 174 mtr., czas 22 sekundy — uzyskał I-sze miejsce. II miejsce uzyskał ten sam modelarz z wynikiem — odległość 122 mtr., 20 sek. III miejsce zajął Kazimierz Wojciechowski z Działdowa z wynikiem 68 mtr. i 9 sek. Ogółem w tej grupie startowało 13 modelarzy z 16 modelami.

GRUPA II — MODELARZE STARSI, AMATORZY, MODELE BELKOWE:

Zawodników 7 z 9 modelami. I miejsce uzyskał Franciszek Krajka z Działdowa — wynik 130 mtr., 26 sek. II miejsce Edmund Kuchta z Kościerzyny z wynikiem 126 mtr., 21 sek.

Modele kadłubowe: 8 zawodników z 9 modelami. I miejsce uzyskał Zdzisław Langhamer z Gimn. w Toruniu — wynik odległość 240 mtr., 65 sek. II miejsce Rafał Adamczewski, Gimn. w Brodnicy — wynik 208 mtr., 33 sek. i III miejsce uzyskał Roman Sobociński, Gimn. w Brodnicy z wynikiem 170 mtr., 27 sek.

Modele rekordowe: 8 zawodników z 9 modelami. I miejsce uzyskał Tadeusz Blank, Gimn. w Grudziądzu, z wynikiem 441 mtr., 78 sek. II miejsce Zdzisław Langhamer — 300 mtr., 64 sek.

GRUPA III — INSTRUKTORZY, MODELE REKORDOWE:

Rekord dnia i I miejsce miejsce w tej grupie zajął instruktor Jan Michalski z Grudziądza uzyskując wynik modelu rekordowego — odległość 725 mtr., czas 91 sek.

W grupie I (junjorzy) został wyróżniony model belkowy Florjana Michalskiego za najbardziej staranne i dokładne wykonanie.

W grupie II — model kadłubowy zawodnika Stefana Maxymowicz - Raczyńskiego.

Razem przyznano 13 nagród, ponadto modelarze: Jan Michalski, Zdzisław Langhamer, Rafał Adamczewski i Wojciech Sokołowski zostali zakwalifikowani do ogólnokrajowego Konkursu Modeli Latających we Lwowie.

Sprawny przebieg zawodów należy zawdzięczyć umiejętnej organizacji Zarządu Obwodu Powiatowego LOPP. w Brodnicy oraz wydatnej pomocy ze strony Dowództwa 67 p. p.

Dzień w Toruniu

Piątek 14 czerwca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek: Bazylego W. — Sobota: Modesta

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 14 czerwca

Pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach południowo-zachodnich.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro dyżurują w śródmieściu — Apteka Centralna, ul. Chełmińska; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— **Dziś** — nieczynny.

— **Jutro** o godz. 20,15 — „Zaczarowane koło" (premjera).

REPERTUAR KIN:

MARS: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
LIRA: „Kochałam go".
ŚWIATOWID: „Dziewczę z obłoków".
ARJA: „Przeor Kordecki" i „Eskimo".

ZEBRANIA.

— **Dziś** o godz. 10,30 w sali Rady Miejskiej — walne zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo diecezji chełmińskiej, poprzedzone nabożeństwem o godz. 9,30 w kościele św. Jana.

SPORT

— **Jutro** o godz. 10 na strzelnicy II baonu 67 pp. w Rudaku — zawody strzeleckie o mistrzostwo Pomorza.

WYSTAWY.

— **Dziś i dni następne** od g. 9—20 w Domu Miejskim przy ul. Chełmińskiej 16 — wystawa misyjna.

— **Dziś i dni następne** w Miejskiej Hali Powystawowej przy Cegielni w parku wystawa „Krajobraz pomorski i jego ochrona".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedziele i święta koncert w ogrodzie od godziny 17. Lokal czynny codziennie od rana.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel **1334** poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Optyk i [illegible] Staromiejski Rynek 16. Telefon **1574** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Losy Loterji Państwowej nabywa każdy w najstarszej i największej kolekturze Pomorza **Pawła Billerta, Toruń, Szeroka 26 i Nowomiejski Rynek,** gdyż w tej kolekturze, która istnieje od roku 1919, stale najwięcej wygranych pada.

Z miasta

— **Najbliższe posiedzenie Tow. Naukowego.** Posiedzenie Wydziału hist.-archeologicznego Tow. Naukowego w Toruniu odbędzie się w poniedziałek dnia 17 czerwca 1935 r. o godz. 18 przy ul. Wysokiej 16 II p. Porządek obrad przewiduje: referaty a) p. mgr. Marjana Magdańskiego: „Wilkierze i artykuły wotowe toruńskie" oraz ks. A. Mańkowskiego „Biskupstwo che[illegible]kie a prawo nominacyjne królewskie [illegible] wieku XV do XVIII", wreszcie komun[illegible] naukowe.

— **Sześcio klasowa Szkoła Prywatna Pomorskiego Towarzystwa Szkoły Powszechnej** w Toruniu przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich klas na nowy rok szkolny 1935—1936. Szkoła mieści się w budynku urządzonym według najnowszych wymagań higjeny szkolnej — posiada ogródek, plac zabaw, salę rozrywkową i jadalnię. Starannie dobrany zespół nauczycielski zapewnia należyte i wszechstronne przygotowanie dzieci do gimnazjum ściśle według programów ministerjalnych. Ponadto we wszystkich klasach nauka języka francuskiego. (Dzieci pozostają pod stałą opieką lekarską). Zapisy przyjmuje kancelarja Szkoły przy ulicy Piastowskiej 2 w godzinach od 12—13 i 16—17. Czesne w kl. I i II — 10 zł., kl. od III do VI — 20 zł. dzieci członków Rodziny Urzędniczej otrzymują 35 proc. zniżki. 5304

— **Egzamin dojrzałości w Seminarjum Nauczycielskiem.** W dniu 13 bm. zakończył się egzamin dojrzałości absolwentów Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Toruniu — przyczem komisja egzaminacyjna, w składzie przewodniczący p. dyr. Wesołowicz, członkowie p. dyr. Targowski, p. dr. Kaczmarek, ks. prof. Zaremba, p. prof. Przybyłłowa, p. prof. Kędziorowa, p. prof. Staniszewski i p. prof. Eckmann — przyznała dyplom ukończenia szkoły następującym wychowankom: Bejgrowicz Hieronim, Błędzki Joachim, Borzestowski Bronisław, Gadziemski Leon, Hinc Aleksander, Janakowski Józef, Jaskuła Ludwik, Kwiatkowski Jan, Karnauchow Borys, Murawski Kazimierz, Mueckie Franciszek, Pigławski Mieczysław, Robalewski Edward, Rybszleger Aleksander, Sołtysiak Leon, Syrocki Stefan, Tarnowski Witold, Tadrowski Zenon, Trawiński Hieronim Ussorowski Zbigniew, Walczak Adam, Zatorski Alojzy.

Do egzaminu zostało dopuszczonych ogółem 32 uczniów, przyczem czterech odpadło przy egzaminie piśmiennym a sześciu przy ustnym.

— **Wystawa misyjna.** Ze względu na wielką frekwencję przedłuża się Wystawę misyjną do niedzieli 16 bm. włącznie. Dotychczas około 6 tysięcy osób zwiedziło Wystawę. Wszystkich obywateli, którzy dotychczas nie zwiedzili jeszcze Wystawy, poleca się ją jaknajgoręcej. Oglądać tam można bogate eksponaty z Afryki, Chin, Japonji i Nowej Gwinei. Wstęp za dobrowolną ofiarą na cele misyjne.

— **Na nadbrzeże w Toruniu** wyładowano 8 wagonów cukru, 6 węgla, 6 mąki i 1 farby, a naładowano 1 wagon łomu żelaznego i 1 oleju w beczkach.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 12 bm. zgłoszono:

Urodzenia: ślusarz Feliks Sobecki (córkę), cukiernik Fryderyk Sontowski (córkę) i robotnik Walenty Bardyński (córkę). Poza tem zgłoszono urodzenie jednej nieślubnej dziewczynki.

Zgony: Marjan Iwański 1 miesiąc i Ryszard Lewandowski 3 lata.

W rocznicę tragicznego zgonu śp. ministra Pierackiego

W sobotę 15 czerwca jako w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu ministra spraw wewnętrznych śp. Bronisława Pierackiego ks. dr. Jank odprawi o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego. W nabożeństwie tem wezmą udział przedstawiciele władz państwowych i urzędów cywilnych i wojskowych, instytucyj samorządowych, organizacyj społecznych itd.

Za dwietrzecie grosza dziennie można czytywać dobre książki

Nastał okres letni — nie zapominajmy jednak o czytaniu dobrych książek, któremi służy Tow. Czytelni Ludowych. Koło toruńskie TCL. ma do dyspozycji czytelników przeszło 6000 tomów. Zapisujmy się na członków TCL., **składka tylko wynosi 2,40 zł rocznie.** W tegorocznej zbiórce 3 maja zebrano w Toruniu 669 zł. 47 groszy, na cele oświatowe TCL.

Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego
w więzieniu karno-śledczem w Toruniu

Staraniem kierownictwa więzienia karno-śledczego w Toruniu oraz członków „Straży Przedniej" uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego, w więzieniu toruńskiem odbyła się w czasie Zielonych Świąt akademja żałobna, celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W akademji wzięli udział p. wiceprokurator Połowiński jako przedstawiciel prokuratury Sądu Okręgowego w Toruniu, kierownictwo i personel więzienia z p. naczelnikiem Władyką, przedstawiciele patronatu więziennego oraz 70 więźniów.

Po zagajeniu akademji przez p. nacz. Władykę, uczczono pamięć zmarłego Wodza jednominutowem milczeniem, poczem chór więzienny odśpiewał utwór żałobny „W mogile ciemnej". Zkolei odczytano Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a p. przodownik Górak wygłosił krótką, pełną treści, pogadankę o życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego.

Dalszemi punktami programu były: deklamacja zbiorowa fragmentu z „Kazimierza Wielkiego" Wyspiańskiego p. t. „Idą posępni", „Miserere", które odśpiewał solo jeden z więźniów i druga deklamacja zbiorowa utworu Or-Ota p. t. „On". Akademję zakończyło odśpiewanie „Pierwszej Brygady".

Kupcy chrześcijańscy zaczynają ferje
Z ostatniego miesięcznego zebrania Korporacji

(S) Wczorajsze miesięczne zebranie Korporacji Kupców Chrześcijańskich odbyło się pod znakiem kanikuły: było krótkie, spóźnione i niezbyt obfite w programie, zato bogate w treści.

O godz. 8,30 prezes p. Melerski zagaił posiedzenie na wstępie wygłosiwszy krótkie żałobne przemówienie, poświęcone pamięci zgasłego Marszałka. Skupionem milczeniem i powstaniem z miejsc zebrani oddali hołd pamięci Zmarłego. Następnie zebrani czczą pamięć śp. inż. Celichowskiego, uchwalając zamiast wieńca na trumnę 25 zł. na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej.

Zkolei przystąpiono do porządku obrad, który prezes Melerski sprawnie poprowadził. Omówiono komunikaty Zarządu, w których Centrala wzywa kupiectwo do gremjalnego udziału w akcji budowy Muzeum. Wymownemi słowy przewodniczący zachęca zebranych do jaknajofiarniejszego poparcia zbożnego celu, który przecież w skutkach swych przyczyni się do ożywienia życia gospodarczego w Toruniu, boć miljon złotych da pracę wielu żywicielom rodzin, przez co zmniejszy się bezrobocie. Stwierdzono że jak dotychczas zawsze kupiectwo toruńskie na apel budowy Muzeum odpowiedziało życzliwie i z całą gotowością przystąpi do dalszej zbiórki.

„Kasa pośmiertna" i „śmierć cywilna" firm poniektórych

Po odczytaniu komunikatu Centrali na temat walnego zjazdu delegatów, spraw podatkowych ogólnej natury, przystąpiono do omówienia Kasy Pośmiertnej. Zebrani zasadniczo wypowiedzieli się przeciwko zakładaniu Kasy Pośmiertnej, opierając się na smutnych doświadczeniach z kasą w Grudziądzu, natomiast pozostawiono kwestję otwartą co do grupowego ubezpieczenia członków w jednem z Towarzystw. Członkowie Korporacji będą o tem powiadomieni specjalną kurendą. W sprawie tej zabierali głos pp. Tymieniecki, Hamerski.

Żywy oddźwięk oburzenia wśród zebranych wywołał komunikat Związku Bławatników, powiadamiający o metodach konkurencyjnych firmy Wolwort w Bydgoszczy, oraz żydowska f-ma trykotażowa w Sosnowcu. Bławatnicy bydg. postanowili f-mę trykotażową w Sosnowcu zbojkotować za jej kupiecką nielojalność.

Wytępić nieuczciwą konkurencję

Po wyczerpaniu dyskusji na ten temat, wiceprezes p. Januszkiewicz zdaje relację z konferencji, odbytej wspólnie z prezesem Melerskim u p. starosty Skórewicza. Delegacja interwenjowała tam w sprawie nieprzestrzegania godzin handlu przez kupców nie zrzeszonych w Korporacji, czem wytwarzają oni nieuczciwą konkurencję. Referent z uznaniem podkreśla życzliwość, z jaką p. Starosta przyjął delegację, dając zapewnienie, że w sprawę tę wejrzy surowem okiem, aż do najdalszej granicy środków, jakie ma do dyspozycji Starostwo. W czasie konferencji p. Starosta rzucił uwagę, która niech będzie przestrogą dla niesumiennego elementu, obchodzącego ustawy i gwałcącego przepisy administracyjne, że jeśli sytuacja nie ulegnie w Toruniu poprawie, to może być zastosowany po raz pierwszy radykalny środek nietylko kary grzywny do 100 zł., **za nieprzestrzeganie godzin handlu,** ale również tak ostra forma kary, jak **całkowite zamknięcie przedsiębiorstwa na pewien dłuższy okres czasu, bez prawa apelacji.**

Z relacji p. Januszkiewicza wynika, że żydzi nietylko nie stosują się do przepisowych godzin handlu w dni powszednie, lecz nadto uprawiają handel w niedzielę.

Memorjały do Izby Przemysłowo-Handlowej

W sprawie tej zabierają głos pp.: Kryzan, Kotliński, Lewandowski i inni.

Następnie prezes podaje do wiadomości treść memorjałów wysłanych przez Korporację do Izby Przemysłowo - Handlowej, jak również omawia sprawę stosunku drobnego kupiectwa do Korporacji i próbę nawiązania zgodnej łączności.

Wkońcu omawiano sprawę konkurencji, uprawianej przez LOPP przy zakupie na terenie Pomorza odpadków, jak żelazo, szmaty itp. W tej sprawie Korporacja odniosła się do Izby Przemysłowo - Handlowej.

W wolnych wnioskach porządek zebrania wyczerpano, postanawiając na okres miesięcy letnich aż do sierpnia miesięczne zebrania zawiesić.

Migawki toruńskie

Wytwórnia gazów cuchnących

Ktokolwiek zechce wiedzieć, gdzie jest w Toruniu centrala wszelkich chorób zakaźnych doświadczalna stacja gazów trujących, wobec których fosgen z iperytem, to wonne olejki Cottiego, niechajże wybierze się parkiem miejskim za martwą Wisłę, na rozległe niziny wspaniałych łąk, skąd roztacza się cudowny pejzaż na Wisłę, wspaniała panorama na oba mosty, malowniczy widok na miasto. Obraz ten w swej malarskiej krasie jest tak zachwycający, tak urzekający czarodziejstwem barw, cieni, że długobyś tu się wylegiwał na rozłożystym kilimie nadwiślańskich łęgów.

Aliści z miasta do martwej Wisły dopływa ohydny ściek i, rozlewając się w błotnistą, morderczo cuchnącą kałużę, urąga wszystkiemu co jest higjeną, zdrowiem. Niech jeno silniejszy podmuch wiatru się ruszy, a ta stęchlizna, ten zabójczy zaduch, ten straszny fetor kanalizacyjny, ta odkryta kloaka wszystkich zmobilizowanych nieczystości i odpadków Bydgoskiego Przedmieścia, na przestrzeni kilkuset metrów płoszy spacerowiczów, którzy tu przyszli, na owe niwy przewietrzyć swe zakurzone pyłem miejskim płuca.

Komisjo sanitarna sławetnego miasta Torunia i tegoż Torunia prześwietny Zarządzie Miejski, do Was błagalne ślemy suplikacje: zmiłujcie się nad nami! A jeśli już zdrowie obywateli lekcesobie ważycie, to pomyślcie jednak o tem, że każdy z tych obywateli jest podatnikiem, a miasto ma przecież kupę długów. Dbajcie tedy o to zdrowie podatnika, boć on nie po to ponosi wielkie świadczenia na rzecz urządzeń kanalizacyjnych, ażeby, idąc na przechadzkę za miasto, musiał wdziewać maski gazowe. Taka wygoda chyba słusznie nam się należy.

Czemprędzej zlikwidować tę nielegalną wytwórnię gazów cuchnących, od których ponoć wszystkie ryby w martwej Wiśle się potruły.

My jeszcze chcemy żyć! Przecież żądanie takie nie jest chyba wygórowane. (es)

Turniej tenisowy o międzyklubowe mistrzostwo Polski

W niedzielę 16 bm. na kortach TKLT. przy ul. Mickiewicza, odbędzie się pierwsze spotkanie z T. S. „Olympją" z Grudziądza a TKLT, o międzyklubowe mistrzostwo Polski. Gier rozegranych zostanie 7, w tem 4 gry pojedyńcze panów, 1 gra pojed. pań, 1 gra podwójna panów, oraz 1 gra podwójna pań i panów.

TKLT wystąpi na czele z mistrzami Pomorza pp. M. Fryszczynową i A. Bojanowskim. Początek rozgrywek o godz. 10.

— **„Dzień Konia" 27 czerwca.** Termin zgłoszeń dla chcących wziąć udział w konkursach „Dnia Konia" został przedłużony do 20 czerwca. Sam „Dzień Konia" odbędzie się nieodwołalnie 27 czerwca.

Przed premjerą „Zaczarowanego koła"

W piątek — teatr nieczynny.

Jutro, w sobotę o godz. 20,15 odbędzie się w teatrze premjera baśni dramatycznej Rydla pt. **„Zaczarowane koło".**

Rola Maryny młynarki spoczywa w rękach Wandy Zbierzowskiej, zapisanej w kronice teatralnej Torunia takiemi rolami, jak Jewdochy w „Sędziach" Wyspiańskiego, „Pani X", Marcina w „Jastrzębiu" itd. Jerzy Tatarkiewicz gra trudną rolę Jasia-młynarczyka, Janusz Staszewski wspaniałą postać wojewody, reżyser Jerzy Szyndler głupiego Maciusia, Bolesław Loedl djabła Borutę. W pozostałych rolach ujrzymy: Kopijowską, Ilcewicza, Kielanowskiego, Czesławskiego, Kwaskowskiego, Koczanowicza i in.

„Zaczarowane koło" ujrzy Toruń tylko dwa razy: w sobotę, dnia 15 bm. niedzielę, dnia 16 bm. Nowa premjera będzie bezwątpienia niezwykłą rewelacją artystyczną bieżącego sezonu teatralnego.

Światowid „Dziewczyna z obłoków"

Początek filmu jest bez zarzutu. W doskonałych skrótach pokazano nam gorączkowe życie słynnego tenora, którego sprytny impresarjo gania z koncertu na koncert i z jednej opery do drugiej. Znużony śpiewak wyskakuje poprostu po drodze przez okno pociągu, poczem na łonie przyrody rozpoczyna beztroską egzystencję. Ciekawe, że równocześnie słabnie tempo filmu i dłużą się obrazy, przeładowane djalogami, lecz dla rekompensaty mamy w finale wspaniałe, wesele meksykańskie, rozśpiewane i roztańczone.

Rosita Morena nie grzeszy urodą, lecz tańczy b. ładnie a Jose Mojica śpiewa pięknym głosem dużo melodyjnych piosenek. Nadprogram malownicze widoki z Nowej Zelandji oraz tygodnik PAT'a. (mar).

Gospodarka finansowa Torunia wymaga gruntownej naprawy

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, na środowem posiedzeniu Rady Miejskiej w Toruniu m. in. dyskutowano obszernie nad budżetem miasta na rok 1934—35 i 1935—36.

Referując sprawę budżetu na rok 1934—35, p. radny Antczak odczytał list p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa do Rady Miejskiej, w którym zakomunikował Radzie o swej odmownej decyzji w sprawie zatwierdzenia budżetu, uchwalonego przez Radę Miejską w dniach 7 listopada ub. roku i 31 stycznia bież. roku.

Część listu, w której p. Wojewoda motywuje swą decyzję, a która jest doskonałą charakterystyką stanu finansowo-gospodarczego miasta, podajemy poniżej w całości:

List p. Wojewody do Rady Miejskiej

Preliminowanie w dochodach zwyczajnych kwoty 50.000 zł. tytułem dopłat do rachunków za prąd i gaz jest stanowczo niedopuszczalne, gdyż dopłaty te posiadają charakter nadzwyczajny i przeznaczone są wyłącznie na pokrycie wydatków związanych z bezrobociem, a więc wydatków o charakterze nadzwyczajnym, wobec czego wpływy te muszą być preliminowane w dochodach nadzwyczajnych. Wydatki zaś na normalną opiekę społeczną (gminno - ubodzy itd.) mają charakter wydatków zwyczajnych i mogą być pokrywane tylko z dochodów zwyczajnych.

O ile jednak Zarząd Miejski chciałby wspomniane wpływy traktować jako dochody zwyczajne, to należałoby postawić sprawę jasno i podwyższyć odpowiednio opłaty za prąd i gaz, przez co zwiększy się czysty zysk z odnośnych przedsiębiorstw.

Jak wynika dalej z przedłożonego mi sprawozdania Zarządu Miejskiego z dnia 31. I. 1935 r. Nr. 2000/35 niedobór budżetowy z lat ubiegłych (do końca roku 1932/33) wynosi aż 1.019.526,21 zł., niedobór taki za rok 1933/34 wynosi 176.393,35 zł., a rok bieżący wykaże prawdopodobnie około ¼ miljona dalszego deficytu, co stanowić będzie łącznie **1 i pół miljona niepokrytych niedoborów budżetowych.**

Powyższy stan rzeczy dowodzi, że miejskie organa ustrojowe, a w szczególności Zarząd Miejski nie stosują się do moich zarządzeń budżetowych i od szeregu lat świadomie dopuszczają się względnie tolerują przekroczenia budżetowe na szeroką skalę, co jest stanowczo niedopuszczalne i wyraźnie koliduje z obowiązującemi przepisami budżetowemi.

Z powyższych względów nie mogę zatwierdzić przedłożonego mi budżetu na rok 1934/35 łącznie z budżetem dodatkowym jako nierealnego i wybitnie deficytowego.

Biorąc pod uwagę katastrofalny stan finansowy miasta Torunia, spowodowany przedewszystkiem nadmiernem zadłużeniem miasta, wynoszącem ponad 11 miljonów złotych, wzywam miejskie organa ustrojowe do niezwłocznego podjęcia odpowiedniej akcji w kierunku usanowania miejskiej gospodarki finansowo - budżetowej, a w szczególności:

— poddania szczegółowej rewizji tak budżetu administracyjnego jak i budżetów przedsiębiorstw miejskich i zastosowanie jaknajdalej idących oszczędności w wydatkach;

— bezwzględnego zaniechania w przyszłości dalszych przekroczeń budżetowych w jakiejkolwiek formie, przyczem zaznaczam, że winnych dopuszczenia się przekroczeń budżetowych pociągać będę do odpowiedzialności dyscyplinarnej;

— opracowania i przedłożenia mi planu oddłużenia miasta z uwzględnieniem niepokrytych niedoborów budżetowych i zadłużenia w K. K. O., który to plan stanowić będzie materjał informacyjny dla Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla Samorządu, która zajmie się także gospodarką finansową m. Torunia;

— dokładnego przepracowania budżetu na rok 1934/35 i przedłożenia mi go wobec zbliżającego się końca bieżącego roku budżetowego łącznie z budżetem na rok 1935/36 który powinien być bezwzględnie realny i opracowany przy uwzględnieniu powyższych wskazówek, jak również okólników budżetowych Min. Spraw Wewnętrznych, przyczem zaznaczam, że w budżecie tym zapreliminować należy odpowiednie kredyty na spłatę długów i pokrycie niedoborów, objętych planem oddłużenia.

Wkońcu nadmieniam, że według posiadanych przezemnie informacyj, zamierza Zarząd Miejski przeprowadzić w najbliższym czasie poważne roboty inwestycyjne, jak rozbudowę klinkierni oraz elektrowni, wobec czego zwracam uwagę, że inwestycje te w żadnym wypadku nie mogą naruszyć równowagi budżetowej i powinny znaleźć pokrycie w dochodach odnośnych przedsiębiorstw, przy utrzymaniu jednak w dotychczasowej wysokości przelewów do budżetu administracyjnego, wynoszących np. dla elektrowni około 600.000 zł. rocznie, gdyż ewtl. zmniejszenie tych przelewów podważyłoby w zupełności realność budżetu miejskiego i uniemożliwiałoby całkowicie bilansowanie budżetu.

Budżet na rok 1935—36

Po odczytaniu przez p. radnego Antczaka listu p. Wojewody Kirtiklisa, Rada przyjęła budżet na rok 1934—35 na zasadzie jego faktycznego zamknięcia.

Zkolei przystąpiono do dyskusji nad budżetem miasta na rok 1935—36.

Pierwszy w tej sprawie zabrał głos generalny referent budżetu p. radny mgr. Schab. Przemówienie jego, które jest pewnego rodzaju programem gospodarczym Narodowego Bloku Gospodarczo-Społecznego, podajemy poniżej w całości.

Przemówienie budżetowe p. radnego mgr. Schaba

Przed czterema laty, charakteryzując jako generalny referent przed Radą Miejską, ówczesny budżet m. Torunia, nazwałem go **„budżetem przetrzymania i konieczności“.**

Od tej chwili **na przestrzeni ostatnich czterech lat zaszły w położeniu m. Torunia głębokie przemiany,** będące z jednej strony, do pewnego stopnia wynikiem ustalenia się warunków gospodarczych Państwa, z drugiej zaś wyraźnej zmiany w roli Torunia, jako stolicy Pomorza.

Przed paru laty, omawiając wpływ sytuacji gospodarczej kraju na budżety związków samorządowych, stwierdziłem, że „w ocenie sytuacji gospodarczej i widoków na rok najbliższy, ekonomiści nie są zgodni. Kiedy bowiem jedni widzą już oznak poprawy, inni nie dojrzeli jeszcze dna kryzysu“.

Dziś jesteśmy już o tyle w lepszem położeniu, że całe społeczeństwo zdaje sobie sprawę z istoty i rozmiarów kryzysu, że proces przystosowania się i wyrównania na nowy poziom naszej gospodarki jest już bardzo daleko posunięty, że ogólnie rzecz biorąc, uchwyciliśmy z grubsza nową równowagę, że zatem nastąpiła pewna stabilizacja warunków gospodarczych.

Jest już pewnem, że do dawnych warunków wysokiego poziomu nie wrócimy, że zatem trzeba w obecnych warunkach, takich, jakie one są — choć określamy je jako bardzo ciężkie — normalną urządzić gospodarkę, tak osobistą, jak i publiczną.

Moment „przetrzymania“ już definitywnie odpadł, dziś, jak już zaznaczyłem, uznać musimy, że mamy przed sobą normalny plan gospodarczy miasta.

Takie stwierdzenie pociąga za sobą konsekwencje, które musimy sobie uprzytomnić, zanim ostatecznie zatwierdzimy przedłożony nam projekt budżetu.

NA PIERWSZYM PLANIE.

Na pierwszy plan wysuwa się moment uporządkowania naszej gospodarki. Tak, jak po przebytej bitwie przezorny i dobry dowódca lustruje swoje szeregi, oblicza straty, sprawdza stan liczebny i materjałowy, stan zaopatrzenia, aby mieć realną podstawę do dalszych poczynań — podobnie i my musimy postąpić.

Musimy zatem zdać sobie dokładnie sprawę z naszego stanu finansowego, który powinniśmy znać w rzeczywistej rzeczywistości, po odrzuceniu wszystkich fikcyj i odpowiedzieć sobie uczciwie, czy w zakresie celowości i sprawności naszych urządzeń administracyjnych, gospodarczych, uczyniliśmy już wszystko, zwłaszczy czy dokonane przez nas redukcje i oszczędności odpowiadają nowej sytuacji.

Następnie zaś po uzyskaniu ścisłych w tym kierunku danych zrobić wszystko, by osiągnąć równowagę i z uporządkowaną gospodarką kroczyć ku realizacji stojących przed nami zadań, wynikających z drugiej okoliczności mającej — jak już zaznaczyłem — decydujący wpływ na kształtowanie się naszej gospodarki miejskiej; **mianowicie realizacji idei wielkiego Torunia, jako stolicy wielkiego Pomorza.**

Dzięki inicjatywie i gorącemu orędownictwu p. Wojewody Pomorskiego, wkroczyliśmy już na tę drogę. I ten fakt stawia przed nami trudne problemy do rozwiązania. Wielki Toruń — to suma w pierwszym rzędzie dużych potrzeb, ciężar realizacji których w dużym stopniu musi ponieść współczesne pokolenie toruńczyków, rozkosze zaś przypadną dopiero przyszłemu pokoleniu.

Podobnie jak za zaszczyt należenia do pokolenia, które przywróciło Wolność Ojczyźnie i dziś utrwala fundamenty jej niepodległości bytu — musimy my właśnie płacić, podobnie za zaszczyt realizacji idei Wielkiego Torunia, musimy ponosić większe ciężary, niż następne po nas pokolenia.

Zagadnienie Wielkiego Torunia w ogólnym rzucie, to problem: budowy gmachów na pomieszczenie urzędów i biur, jak również domów mieszkalnych, gospodarki komunikacyjnej: uporządkowania istniejącej sieci ulic i dróg i budowa nowej sieci, uzbrajania terenów budowlanych, rozszerzania istniejących urządzeń miejskich, zakładów i instytucyj dla obsługi wielokrotnie zwiększonych potrzeb mieszkańców.

Problem ten wyrażony w cyfrach sięga dziesiątków miljonów złotych, a począwszy od roku bieżącego musi być na długie lata ujmowany w budżetach miejskich — i — w konsekwencji, mimo ogólnej „zniżkowej“ tendencji na budżety, nasz właśnie budżet, przynajmniej nadzwyczajny, należy raczej podwyższać. **Wchodzimy w fazę kolejnych budżetów „Wielkiego Torunia“.**

BUDŻETY WIELKIEGO TORUNIA.

Dochodzimy tu do pewnego paradoksu — z jednej strony ogólne warunki gospodarcze nakazują nam stabilizację gospodarki miejskiej na niskim poziomie, z wszystkiemi musami oszczędnościowemi, z drugiej zmiana sytuacji, że się tak wyrażę osobowej Torunia, nakazuje zwiększanie wydatków i podnoszenie cyfr budżetowych.

Po głębszem zastanowieniu się, stwierdzić możemy, że paradoks ten jest raczej pozorny.

Przeanalizujmy kolejno omówione wyżej dwie części składowe całego naszego planu budżetowego, t. j. „budżet normalny“ i „budżet Wielkiego Torunia“.

W pierwszym rzędzie musimy zdać sobie sprawę z **połączenia finansowego miasta.** Położenie to charakteryzują dwa elementy: równowaga budżetowa i zadłużenie miasta.

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA.

Zagadnienie równowagi budżetowej, **to** w pierwszym rzędzie zagadnienie **dochodów.** W ostatnich latach przechodzimy tu ciekawą ewolucję, którą ilustruje poniższa tabelka:

Źródło dochodu	Rok budżetowy					
	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36
Majątek i przeds.	800.000	868.000	754.000	892.000	1.115.125	1.280.000
Podatki (udziały, dodatki samoistne)	2.116.000	1.928.000	1.261.000	1.143.000	1.092.174	1.096.000
Stos. % podatków do doch. maj.	265%	222%	165%	128%	99%	86%

Jest to zjawisko bardzo charakterystyczne świadczące o tem, **że zagadnienie dochodowości przedsiębiorstw miejskich ma dla równowagi budżetowej kapitalne wprost znaczenie.**

Ogólnie biorąc w tym samym okresie stosunek dochodów preliminowanych do wykonania, przedstawił się następująco:

	Rok budżetowy			
	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35
Preliminowano	3.666.334,00	3.081.298,00	2.933.962,00	2.695.808,00
Wykonano	3.622.830,60	2.746.428,00	2.406.729,00	2.539.287,00
Różnica	43.504,40	334.870,00	527.233,00	156.521,00

Deficyt budżetowy wyniósł do roku 1933-4 kwotę 1.195.919,56. Dopiero w ub. roku budżetowym osiągnęliśmy równowagę — co niewątpliwie jest zjawiskiem dodatniem. Tę tendencję musimy podtrzymać.

Co prawda teoretycznie posiadamy pokrycie budżetowe — w postaci zaległości wynoszących **około miljona złotych** — trzeba jednak zauważyć, że na osiągnięcie ich można liczyć w niedużym tylko procencie. Pozostały niedobór budżetowy musimy pokryć a optymistycznie obliczając wpływ zaległości na 50 proc., otrzymamy do pokrycia sumę około **600.000 złotych.**

Deficyt ten nie jest objęty budżetem na rok bieżący, w którym preliminuje się tylko pokrycie 15.000 deficytu nadzwyczajnego z ubiegłego roku gospodarczego.

Oczekiwać tu musimy projektu zarządu miejskiego co do środków i możliwości uregulowania tej sprawy.

ZADŁUŻENIE MIASTA.

Według posiadanych przezemnie danych, zadłużenie miasta wynosi: dług długoterminowy zł 9.536.097,26, dług krótkoterminowy zł 1.500.000,00, co daje łączną sumę **około zł 11.000.000.**

Zadłużenie to pochodzi z następujących źródeł: Budowa gmachu D. K. P. i mostu na Wiśle ok. 6.000.000, zatrudnienie bezrobotnych ok. 832.000, budowa domów czynszowych ok. 986.000, hala wystawowa ok. 260.000, spłata hipoteki i bież. długi ok. 456.000, wikliny ok. 318.000 i Rudak (cegielnia, klinkiernia) ok. 1.165.000; razem w przybliżeniu **10.017.000.** Nadto zadłużenie przedsiębiorstw na cele inwestycyjne wynosi około **400.000 zł.**

W stosunku do posiadanego przez nas majątku, zadłużenie to nie jest groźne, niemniej na skutek obniżenia się wartości majątku miejskiego, ocenianego w roku 1931 na ca 40.000.000 zł, sięga dziś blisko 30—35 proc. wartości majątku.

Najuciążliwiej odbija się ten stan rzeczy na budżecie administracyjnym, w dziale obsługi długów, wynoszącym 618.290 złotych, czyli **około 23 proc. budżetu.**

Będziemy musieli dążyć do wykorzystania możliwości ustawodawstwa oddłużeniowego, zwłaszcza w zakresie redukcji długów zaciągniętych ze Skarbu Państwa, na cele państwowe.

O ile mi wiadomo, wnioski o konwersję średnio - terminowego kredytu na długoterminowy zostały przez zarząd miasta już dokonane.

Liczyć się musimy niemniej ze wzrostem pozycji na obsługę długów w związku zresztą z akcją budowy Wielkiego Torunia.

W nakreślonej wyżej **sytuacji finansowej,** nabiera wagi drugie zkolei zagadnienie, które podniosłem na wstępie, jako konsekwencję stwierdzenia stabilizacji warunków gospodarczych.

O CELOWĄ ORGANIZACJĘ NASZEJ GOSPODARKI.

Chodzi mianowicie **o celową organizację naszej gospodarki.** Jak wynika z przyjętego przez nas swego czasu sprawozdania komisji rewizyjnej, gospodarka nasza jest ogólnie biorąc dobra, co stwierdziła komisja rewizyjna.

Niemniej badania komisji nie objęły całokształtu gospodarki, a zwłaszcza tych działów, które decydują o jej charakterze. Mam na myśli gospodarkę budowlaną i drogową. Nie chcę tu wyliczać szczegółów, ogólnie znanych, będziemy zresztą o nich zapewne mówić przy szczegółowej debacie budżetowej, ograniczę się tylko do stwierdzenia, że te działy naszej gospodarki wymagają poważnej reorganizacji i bacznej troski ze strony Zarządu Miejskiego.

Kiedy podkreślam wagę zagadnienia celowości i oszczędności w naszej gospodarce, to czynię to dlatego, by zwrócić uwagę Wysokiej Radzie na konieczność przeanalizowania szczegółów, przejrzenia każdej pozycji i sumiennego zważania czy w każdej z nich uwidocznioną jest tendencja celowości i racjonalnej oszczędności przedstawionego nam planu gospodarczego na rok bieżący.

Ograniczając się narazie do tych wstępnych uwag — szczegółowe i końcowe uwagi zgłoszę w czasie i po ukończeniu debaty budżetowej.

Po przemówieniu p. radnego mgr. Schaba, którego Rada wysłuchała z nadzwyczajnem zainteresowaniem, przystąpiono do dyskusji nad poszczególnemi działami budżetu. Jak wiadomo, po przeszło dwugodzinnych obradach p. prezydent Bolt odroczył dyskusję nad budżetem do środy, 19 czerwca.

Odnowienie fresków w kościele P. Marji w Toruniu

Krążą wieści, że w kościele P. Marji, mają się rozpocząć roboty około odnowienia fresków.

Sprawa to nazbyt ważna, aby miała być poufnie załatwiona a społeczeństwo dopiero wtedy się o tem dowiedziało — jak już będzie po niewczasie.

Jest wysoce interesującem, kto, to ma wykonać i na mocy jakich uzdolnień i już wykonanych podobnych prac i z czyjego upoważnienia? Nie tak dawna i wcale jeszcze nieprzebrzmiała sprawa fatalnie „odnowionego“ presbiterjum w tym kościele, i dlatego celem uniknięcia niespodzianek — byłoby wskazanem, aby czynniki miarodajne dały wyjaśnienie w tej sprawie.

Powinny tu być daleko idące gwarancje, iż rzecz będzie traktowana poważnie i fachowo — a roboty obejmie tylko malarz, mogący się wykazać istotnemi i udatnemi pracami w tym rodzaju i w równie wartościowym i zabytkowym kościele.

Jest wszak dość śmiałków, którzy dla miłego grosza, na każdą robotę się porwą, ale też od tego są jak sądzimy, władze konserwatorkie, aby oszczędzały kosztownych eksperymentów i sławy świątyni i przedsięwzięcie oddały w ręce sumienne i pewne.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Rolnictwo jednoczy się we wspólną organizację

„Pomagaj sobie, a inni dopomogą tobie" — stara ta maksyma niepozbawiona jest bynajmniej sensu i znaczenia również i w nowoczesnych stosunkach państwowo-gospodarczych.

Każda grupa interesów gospodarczych, tem więcej liczyć może na zaspokojenie swych potrzeb i uwzględnienie postulatów, im większą wykazuje sprężystość organizacyjną i zdolność zjednoczenia dążeń w swej dziedzinie.

W rozgwarze sprzecznych częstokroć głosów i żądań, zwróconych do decydujących czynników państwowych, muszą one mieć możność łatwej i miarodajnej oceny wagi gatunkowej tych głosów, ich stosunkowego w życiu państwowo-gospodarczem znaczenia.

Zrozumiały u nas ten swój interes sfery przemysłowe, wytwarzając sprężystą i jednolitą organizację własną. Natomiast rolnictwo nie zdołało dotychczas takiej organizacji jednolitej wytworzyć, nie mając dotąd organu, który mógłby zabrać głos w imieniu całego rolnictwa. Roli tej nie mogły wypełnić dotychczas Izby Rolnicze jako instytucje zbyt młode, których waga i znaczenie zależne są od tego, czy i jak potrafią one zapuścić korzenie w teren.

Konieczność wytworzenia jednolitego frontu organizacyj rolniczych odczuta została przez rolników szczególnie żywo właśnie w chwili obecnej, gdy zaznaczyło się pewne polepszenie w stosunkach przemysłowych, gdy natomiast warunki rolnictwa uległy dalszemu pogorszeniu. Taki stan rzeczy rolnicy powszechnie przypisują niedostatecznemu oddziaływaniu reprezentacyj rolniczych na całokształt polityki gospodarczej Państwa.

Pierwszym realnym krokiem na drodze ku nadaniu należytej wagi głosowi reprezentacyj rolniczych jest zjednoczenie dobrowolnych organizacyj rolniczych na terenie całej Rzeczypospolitej.

Sprawa ta wlecze się opornie od szeregu lat. Ambicje osobiste, zakorzenione narowy i wzajemne nieufności dzielnicowe stały dotychczas na przeszkodzie w realizowaniu tej idei.

Dopiero niedawno uczyniono ważny krok naprzód ku jej urzeczywistnieniu.

Na nadzwyczajnem zebraniu **Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych** uchwalono zmianę statutu tej naczelnej organizacji rolnictwa, stwarzającą podstawę do skupienia na terenie Związku wszystkich organizacyj rolniczych z całej Polski. Przewidziane są w łonie Związku następujące sekcje i grupy: 1) **Sekcja Izb Rolniczych** — czynna już poprzednio na podstawie dawnego statutu. 2) **Sekcja dobrowolnych organizacyj rolniczych**, która ma stać się centralą regjonalnych wojewódzkich organizacyj. 3) **Sekcja spółdzielczości rolniczej**, t. zn. — central gospodarczych, wreszcie — 4) **grupa różnych organizacyj rolniczych**, a więc finansowych, przemysłu rolnego, związku producentów i t. p.

Tak więc rolnictwo nasze wkroczyło nareszcie na drogę realizacji swego jednolitego frontu. Większość organizacyj wojewódzkich z terenu całej Polski przystąpiła już do Sekcji organizacyj rolniczych Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Waga głosu rolnictwa — najliczniejszego i najważniejszego warsztatu naszej pracy gospodarczej, niewątpliwie wzrastać będzie, w miarę postępu zjednoczenia organizacyj rolniczych.

A. S.

Z rynku pracy

Spadek bezrobocia o 8.069 osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 8 bm. wynosiła ogółem 405.813 osób, wykazując spadek liczby bezrobotnych w ciągu tygodnia o 8.069 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 39.656 osób, t. j. o 669 osób mniej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 82 osoby i wynosiła 43.027 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 120.074 osób — wykazując spadek bezrobocia w porównaniu z tygodniem poprzednim o 1.778 osób.

Truskawki bułgarskie przybywają do Polski samolotami

Od dłuższego czasu samoloty P. L. L. „Lot" przewożą stale z Sofji do Warszawy znaczne transporty truskawek. Poszczególne ładunki wynoszą po kilkaset kilogramów, a tygodniowo samoloty przywożą kilka ton truskawek. Dzięki szybkości samolotów, które przestrzeń, dzielącą Sofję od Warszawy, a wynoszącą około 1 i pół tys. km., przelatują w niespełna 9 godzin, a następnie dzięki przewozowi w chłodnej temperaturze i bez wstrząsu — truskawki przybywają do Warszawy zupełnie świeże. Doskonały ten sposób transportu owoców stanowi jaskrawy kontrast z przywożeniem owoców do Warszawy z okolic podmiejskich; przywiezienie owoców na trzęsącej się furze z niedalekiej wsi trwa niewiele krócej niż przywóz z odległego kraju.

Poprawa wpływów i spadek niedoboru

wykazuje sprawozdanie budżetowe za maj

W maju r. b., t. j. w drugim miesiącu roku budżetowego 1935/36, dochody budżetowe wyniosły ogółem 161,9 milj. zł. wobec 156,0 milj. zł. w kwietniu r. b. oraz 146,7 milj. zł. w maju r. ub. (licząc w maju 1934 r. bez wpływów z Pożyczki Narodowej). Wydatki budżetowe w maju r. b. wyniosły 182,8 milj. zł. wobec 179,3 milj. zł. w kwietniu r. b. oraz 172,2 milj. zł. w maju r. ub.

Jak wynika z powyższych liczb, niedobór budżetowy w maju r. b. wyniósł 20,9 milj. zł., wykazując temsamem spadek w porównaniu z kwietniem r. b., kiedy deficyt wyniósł 23,3 milj. zł., oraz z majem r. ub., kiedy — o ile się nie liczy wpływów z Pożyczki Narodowej — niedobór wyniósł 25,5 milj. zł. Jak widać więc, obserwuje się zarówno poważną poprawę wpływów, jak i spadek niedoboru budżetowego.

Sytuacja na pomorskim rynku ziemniaczanym w maju rb.

Miesiąc maj był okresem dość ożywionego handlu ziemniakami jadalnemi. Wprawdzie w pierwszych dniach maja wysłano jeszcze zagranicę pewne ilości sadzonek ziemniaczanych, jednak niewielkie. Złożyło się na to z jednej strony nasycenie już rynków odbiorczych, z drugiej wyczerpanie sadzeniaków kwalifikowanych w Polsce. Większe obroty mieli kupcy w ziemniakach jadalnych. Zagranica poszukiwała poważniejszych ilości, przedewszystkiem odmian żółtomięsnych. Członkowie Związku Eksporterów w Toruniu wysłali znaczniejsze ilości do Belgji, nieco do Francji i Szwajcarji.

Podaż ziemniaków jadalnych w pierwszej połowie maja bardzo silna, zmniejszyła się poważnie w drugiej połowie maja. Rolnicy naogół wysprzedali swoje zapasy. Przy końcu maja dobrego towaru eksportowego nie można było wprost dostać. Rolnicy oferowali ziemniaki w ograniczonych ilościach. Według relacyj poważnych firm handlowych, w niektórych powiatach województwa pomorskiego rolnicy z braku paszy zielonej spasają masowo będące w ich posiadaniu ziemniaki, a drobne gospodarstwa rolne, które wyzbyły się ziemniaków w jesieni ub. r., szczególnie w powiatach przygdańskich, obecnie zakupują dla własnych potrzeb ziemniaki w obcych gospodarstwach. Sytuacja jest poważna. Ceny ziemniaków wykazują wybitną tendencję zwyżkową.

Gdy z początkiem maja można było w województwie pomorskiem nabyć ziemniaki po cenie zł 2,50 za 1 q od producenta, to przy końcu maja płacono już zł 3,50 — 3,75 loko stacja załadowania. Na Pomorzu w 1-szej dekadzie maja płacono producentowi przeciętnie zł 3,50 za 1 q, a przy końcu maja zł 4,20—4,70.

Wywóz ziemniaków do Gdańska doznał poważnego wstrząsu z powodu dewaluacji guldena gdańskiego i przejawiających się na terenie Wolnego Miasta Gdańska tendencyj inflacyjnych. Wbrew wszelkim prawom ekonomicznym cena wiosenna ziemniaków została ustalona na niższym poziomie, niż jesienna i wynosiła zł 5,— franko Gdańsk za 1 q. Przy tej cenie producent mógł otrzymać najwyżej zł 3,20, co wywołało olbrzymie narzekania i rozgoryczenie rolników. Kupcy polscy mieli poważne trudności w nabyciu ziemniaków i wywozili do Gdańska w niektórych wypadkach ze stratą. Powiaty przygdańskie, cieszące się preferencją wywozu ziemniaków do Gdańska, posiadają już niewielkie zapasy i rolnicy domagają się, zresztą zupełnie słusznie, cen godziwych, odpowiadających pokrewnej cenie rynkowej na Pomorzu.

Zaobserwowano w tym okresie próby przemycania ziemniaków do Gdańska przez firmy nienależące do Związku Eksporterów Ziemniaków w Toruniu, co wywołało wielkie oburzenie u solidnego i uczciwego kupiectwa pomorskiego, jak i w szerokich kołach rolniczych.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

POLSKA W MIĘDZYNARODOWYM KARTELU DRUTU WALCOWANEGO.

Według pogłosek obiegających francuskie koła zainteresowe, warunki przystąpienia Polski do międzynarodowego kartelu drutu walcowanego, mają być takie same jak innych krajów Środkowej Europy, produkujących ten artykuł. Umowa ma obowiązywać do końca 1936 r., udział zaś Polski wynosiłby między 7 a 8 proc., przyczem Polska korzystać będzie z ochrony terytorjalnej.

Wiadomości te spowodowały wzmocnienie się cen na drut walcowany na rynku międzynarodowym.

HANDEL POLSKI Z PALESTYNĄ.

Statystyka handlu zagranicznego Polski wykazuje w pierwszym kwartale br. w porównaniu do tego samego okresu czasu r. ub. wzrost obrotów towarowych polsko-palestyńskich. Wywóz z Polski do Palestyny wzrósł z 1.890 tys. zł w pierwszym kwartale ub. r. do 2.546 tys. zł w pierwszym kwartale br. Import z Palestyny powiększył się w tym czasie z 470 tys. zł do 2.491 tys. zł. Dodatnie saldo, przypadające na korzyść Polski, zmniejszyło się wobec tego z 1.420 tys. zł w r. ub. do 55 tys. zł w r. b.

Zagraniczne

PRZEWIDYWANIA BARDZO DUŻYCH ZBIORÓW PSZENICY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Departament Rolnictwa Stanów Zjednoczonych ocenia zbiór pszenicy w r. 1935 na 670 miljonów buszli, wobec przeciętnych rocznych zbiorów w okresie 1924—1934 w wysokości 496 milj. buszli. Ocena ta stanowi wielką niespodziankę, gdyż, jak wiadomo, początkowo liczono się ze znacznie zmniejszonemi zbiorami i w związku z tem zniesiono restrykcje w obszarach uprawy pszenicy.

REGULACJA ŁABY.

Do budżetu Rzeszy na rok bieżący wstawiono sumę 14 miljonów marek, przeznaczonych na regulację Łaby. Całkowity koszt przewidywanych robót regulacyjnych, obliczony na okres 8 lat, ma wynosić około 150 miljonów marek. Po przeprowadzeniu tej regulacji, okręty o zanurzeniu 1,40 m. będą mogły docierać wgłąb lądu aż do Drezna.

POGORSZENIE SIĘ SYTUACJI GOSPODARCZEJ W CHINACH.

Jak wiadomo, amerykańska polityka srebrna miała przedewszystkiem za skutek poważne pogorszenie sytuacji gospodarczej w Chinach. Pogorszenie to wyraziło się m. in. poważnemi trudnościami w szeregu instytucyj finansowej. W chwili obecnej — w związku z pogłębianiem się trudności i przewidywaniem pogorszenia się sytuacji w szeregu gałęzi życia gospodarczego — rząd nankiński pośpiesznie przygotowuje specjalną ustawę, dotyczącą upadłości.

URZĘDNICY LITEWSCY NIE BĘDĄ MUSIELI NABYWAĆ GĘSI.

Według informacyj prasowych litewskie Ministerstwo Rolnictwa ostrzega rolników przed nadmierną hodowlą gęsi, gdyż w r. b. rząd nie uczyni, aby podtrzymać ceny na gęsi, nie chcąc temsamem krzywdzić hodowców innych zwierząt. Z drugiej strony, jak dotąd, nie znaleziono zagranicznego rynku zbytu na gęsi, któryby mógł zastąpić utracony rynek niemiecki. Jak wiadomo, w r. ub. istniał na Litwie przymus kupowania gęsi przez urzędników.

Nakaz tępienia ostu

Pan Minister Rolnictwa rozporządzeniem z 27 marca 1931 (Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 363) zarządził tępienie ostu polnego, ostów: lancetowatego, sinego, łąkowego, zwisłego, kędzierzawego i nastroszonego.

Kto ma więc oset na gruncie przez siebie użytkowanym lub zarządz. obowiązany jest **corocznie** roślinę tę z korzeniami wyrywać i palić lub w inny sposób niszczyć, żeby ją całkowicie ze swego gruntu usunąć, a przynajmniej niedopuszczać do zakwitnięcia.

Winni niewypełnienia obowiązku niszczenia ostu karani będą na zasadzie art. 13 rozp. Prezydenta R. P. z 19. 11. 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 108 poz. 922) aresztem do 6 tygodni i grzywną od 10 do 10.000 zł.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 13 czerwca 1935 r.

Żyto 30 ton 14,00; pszenica standartowa 15,25—15,75; jęczmień: jednolity 16,25—16,75; zbiorowy 15,25—16; owies 15,25—15,75; mąka żytnia gat. IA 0—55% wł. w. 22,50—23; gat. IB 0—65% wł. w. 21—21,50; gat. II 55—70 proc. wł. w. 16—16,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,50—17; poślednia poniżej 70 proc. wł. w. 13—13,50; mąka pszenna: gatunek IA 0—20 proc. wł. w. 27,75—29,75; gat. IB 0—45% wł. w. 26—27; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,25—26,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIF 55 do 65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,50; pszenne: miałkie st. 11—11,50; średnie st. 10,50—11; grube 11—11,50; otręby jęczmienne 10,50—11,25; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 34—36; gorczyca 34—36; siemię lniane 45—47; peluszka 28—30; wyka 28—30; seradela 12—13,50; groch: polny 26—30; Wiktorja 30—32; Folgera 26—29; tymotka czyszczona 45—55; łubin: niebieski 9,50—10,25; żółty 10,75—11,75; ziemniaki jadalne pomorskie 4,75—5,00; nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniacz. 11—11,50; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia: luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Uwaga: od 15 czerwca do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszone z powodu feryj letnich.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 13 czerwca 1935 r.

Makuchy: lniane w taflach 18,25—18,50; słonecznikowe w taflach 17—17,50.

Ogólne usposobienie spokojne.

DOWÓZ DO GDAŃSKA z dnia 14 czerwca 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 15 ton; żyta 1337 ton; jęczmienia 225 ton; owsa 30 ton; zboża strączkowego 15 ton; otręb i makuchów 30 ton.

URZĘDOWE KURSY DEWIZOWE BANKU GDAŃSKIEGO z dnia 14 czerwca 1935 r.

Wczoraj notował Bank Gdański następujące kursy dewiz: Warszawa 99,90—100,10; Berlin 213,42—213,84; Nowy Jork 5.2917—5.3029; Londyn 26,15 do 26,22.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA z dnia 12 czerwca 1935 r.

Buhaje: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 32—34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 27—31; mięsiste 25—27.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 29—32; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 23—27; pełnomięsiste 18—22; licho odżywione 10—17.

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 32—35; pełnomięsiste 27—31.

Cielęta: najlepiej tuczone klasy specjalnej e;c;u9

Cielęta: dobrze tuczone 42—46; średnio tuczone 24—36; liche 22—28; najlichsze 10—15.

Świnie: tłuste ponad 150 kg. ż. w. 41—48; pełnomięsiste od 120 do 150 kg. ż. w. 38—40; pełnomięsiste od 110½—120 kg. ż. w. 36—38; pełnomięste od 100 do 110 kg. ż. w. 33—35; pełnomięsiste od 80 do 100 kg. ż. w. 30—32.

Maciory 28—36.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg ż. w.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dewizy

Belgja 89.90, 90,13, 89.67; Berlin 213.60, 214.60, 212,60; Holandja 358.50, 359.40, 357.60; Kopenhaga 117,00, 117.55, 116.45; Londyn 26.20, 26.33, 26.07; Nowy Jork telegr. 5,30 7/8, 5,33 7/8, 5.27 7/8; Paryż 34.97, 35.06, 34.88; Praga 22.07, 22.12, 22.02; Szwajcarja 173.12, 173.55, 172.89; Włochy 43.80, 43.92, 43.68; Hiszpanja 72.52, 72.88, 72,16.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 42—42,25; 5 proc. poż. konwersyjna 66,50—66; 5 proc. poż. kolejowa 60; 6 proc. poż. dolarowa 80,75—81; 4 proc. poż. premj. dol. 53—53,15; 7 proc. poż. stabiliz. 65—65,25—65, drobne 65,38; 7 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 81; 4½ proc. l. z. ziemskie 48.38—48.25—48.50; 5 proc. l. z. m. Warszawy z 1933 r. 58—58,25; 5 proc. l. z. Piotrkowa z 1933 r. 47.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza; dla listów mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 87,25; Warsz. T. Fabr. Cukru 31,50; Ostrowiec 17,85; Starachowice 32—33; Haberbusch 38,75.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Z całego kraju

1.630.415 UBEZPIECZONYCH W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH.

Według ostatnich obliczeń Zakładu Ubezp. Społ., w ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju było w marcu rb. 1.630.415 ubezpieczonych, zgłoszonych przez 407.261 zakładów pracy. Liczba ubezpieczonych w większych ubezpieczalniach wynosiła: w Warszawie 283.874, w Łodzi 162.968, w Krakowie 83.008, we Lwowie 80.414, w Sosnowcu 66.533, w Poznaniu 62.777, w Wilnie 35.233, w Częstochowie 35.177, w Bydgoszczy 31.878, w Białej 28.615, w Radomiu 27.667, w Lublinie 27.022, w Białymstoku 25.788, w Gdyni 23.073.

RUCH OSOBOWY NA KOLEJKACH LEŚNYCH.

Staraniem Min. Komunikacji w kierunku udostępnienia wąskotorowych kolejek leśnych w Karpatach Wsch. dla ruchu pasażerskiego, uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

Z dniem 1 lipca projektowane jest uruchomienie komunikacji pasażerskiej na 5-ciu odcinkach: Worochta — Foroszczenka (kolejka ta udostępni Czarnohorę), Nadwórna — Rafajłowa (udostępni Gorgany Wschodnie i pobojowska z walk II Brygady Legjonów), Broszniów — Osmołoda (udostępni centralne Gorgany i letniska w dolinie Łomnicy), Wygoda — Świca (udostępni zachodnie Gorgany) oraz Bolechów — Polonica — Bubniszcze.

Opłata za przejazd kolejkami leśnemi wynosić będzie około 7 gr. za 1 km, przyczem urzędnikom państwowym i członkom tow. turystycznych przyznawane będą ulgi.

KASOWANIE MOTORÓWEK NA KOLEJACH, BO NIE MIAŁY POWODZENIA.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Warszawie wobec znikomego zapełnienia wstrzymuje od 16 czerwca kursowanie wagonu motorowego ekspresowego z Warszawy Gł. do Łodzi Fabr. i z powrotem.

AWANSE URZĘDNIKÓW.

Biura personalne poszczególnych ministerstw i centralnych urzędów państwowych przystąpiły do układania list awansów urzędniczych od 1 lipca. Dekrety nominacyjne mają być wręczone w końcu czerwca.

OLIMPJADA SZACHOWA W WARSZAWIE

Imienne zgłoszenia drużyn reprezentacyjnych na Olimpjadę szachową w Warszawie napływają do Polskiego Związku Szachowego w dalszym ciągu. Ostatnio nadesłały skład swych drużyn Estonja, Irlandja i Norwegja.

Skład drużyny estońskiej: Paul Keres, Gunnar Friedemann, Leon Laurentius, Ilmar Raud i Feliks Tibermann.

Skład drużyny irlandzkiej: A. D. Burca, T. G. Cranston, J. Creevey, J. J. O'Hanlon, Brian Reilly.

Skład drużyny norweskiej: T. Halvorsen, Ernst Rojahn, Andr. Gulbrandsen, Einar Haave, Olav R. Oversand.

BEZROBOCIE STALE SIĘ ZMNIEJSZA.

Liczba bezrobotnych w dn. 8 bm. na terenie całego Państwa wynosiła według danych biur pośrednictwa pracy funduszu pracy — 405,813, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 8,069 osób.

WZROST PRZEWOZÓW NA KOLEJACH.

Ogólna praca przewozowa PKP wraża się w kwietniu cyfrą 9.407 wagonów załadowanych na PKP, łącznie z W. M. Gdańskiem, co w zestawieniu z kwietniem r. ub. daje zwyżkę przewozów o 3,1 proc. Od kolei zagranicznych przyjęto łącznie z tranzytem 1.013 wagonów (w kwietniu roku ubiegłego 871, wzrost 16,3 proc.).

Pierwsza dekada maja br. wykazuje również znaczne różnice w zestawieniu z tym samym okresem roku ubiegłego. Ogólna praca P. K. P. wyraża się w tym okresie roku bieżącego cyfrą 9.898 wagonów wobec 8.505 wagonów w roku ubiegłym, czyli wzrost przewozów wynosi 15,4 proc.

Plan przewozów w czerwcu roku bieżącego przewiduje gólną normę ładunków na PKP w liczbie 10.921 wagonów. Do cyfry tej dochodzą ładunki w obrębie W. M. Gdańska, ładunki od kolei zagranicznych dla Polski idące tranzytem przez Polskę, co dają łączną cyfrę 12.206 wagonów i stanowi zestawienie z czerwcem r. ub. wzrost przewozów o 6.4 proc.

Ze względu na nader nieznaczne wahania przewozów towarowych na PKP w miesiącach letnich następne posiedzenie komisji międzyministerjalnej odbędzie się w dn. 17 września rb. celem opracowania planu przewozów na październik.

PRZENIESIENIE ZWŁOK ŚP. MINISTRA PIERACKIEGO ODROCZONE.

W dniu 15 czerwca miało odbyć się uroczyste przeniesienie zwłok min. Pierackiego z prowizorycznego grobowca do specjalnie zbudowanego mauzoleum. Uroczystość ta została odwołana i odbędzie się w terminie późniejszym.

TURNIEJ SZACHOWY PAŃ.

W dniu 20 bm. rozpocznie się turniej szachowy pań o mistrzostwo Polski. Będzie to pierwszy tego rodzaju turniej pań w Polsce. Zgłoszenia przyjmuje do 19 bm. Polski Związek Szachowy (Wierzbowa 8 w Warszawie). W turnieju wezmą udział panie z Warszawy i prowincji. Pierwsze 3 zwyciężczynie uzyskają zarazem prawo udziału **w turnieju szachowym pań o mistrzostwo świata w sierpniu br. w Warszawie** w ramach Olimpjady szachowej. Faworytką turnieju jest mistrzyni Warszawy p. Gerlecka.

Mistrzostwa piłki siatkowej w Wilnie

Toruń na zaszczytnem 3 miejscu

Tegoroczne mistrzostwa Polski w siatkówce odbyły się w Wilnie. Do powyższych mistrzostw stanęły następujące drużyny: A. Z. S. Warszawa, A. Z. S. Wilno, Sokół Lwów, Sokół Toruń, K. S. Strzelec Łódź, K. P. W. Poznań. Zabrakło jedynie drużyny YMCA Kraków, która miała poważne szanse na zdobycie jeżeli nie mistrzostwa Polski to wicemistrzostwa, rywalizując z AZS Warszawa, faworytem mistrzostw.

Fatalna była pogoda. W pierwszym dniu mistrzostw padał grad ze śniegiem, co uniemożliwiło normalnego przeprowadzenia zawodów. Publiczności w pierwszym dniu mało, zaś w drugim dniu około 1000.

Turniej odbywał się w dwu grupach. Grupa 1 RZS Wilno, KPW Poznań i KS Strzelec Łódź, drugą grupa RZS Wilno, Sokół Toruń i Lwów. Do finału wchodzą dwie pierwsze drużyny.

Przed każdem spotkaniem drużyny oddały hołd Marszałkowi Piłsudskiemu jednominutowem milczeniem.

Do finału weszły następujące drużyny na podstawie sobotnich wyników: AZS Warszawa, AZS Wilno, KPW Poznań i Sokół Toruń.

Wyniki poszczególnych meczów następujące: 1) AZS Warszawa pokonał AZS Wilno 2:0 (15:11, 15:9), KPW Poznań 2:1 (15:10, 8:15, 15:12) i Sokół Toruń 2:0, 15:7, 17:15).

2) AZS Wilno pokonał KPW 2:0 (15:8 17:15), Sokół Toruń 2:0 (15:13, 15:7).

3) Sokół Toruń pokonał KPW Poznań 2:1 (15:10 4:15, 15:11).

Drużyna toruńska odniosła b. wielki sukces, zdobywając 3 miejsce. Skończyła się faza niepowodzeń. Na poprzednie mistrzostwa wyjechała drużyna zupełnie nieprzygotowana, mając w swym składzie „jedynaków", „dwojaków" i t. d. Drużyna Sokoła wyjechała na powyższe mistrzostwa do Wilna mając na celu naprawdę bronienia barw Pomorza.

W drużynie toruńskiej wyróżnili się Tilgner i Neukirsch, którzy zachwycali zebraną publiczność swemi ścięciami.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach p. majora Mierzejewskiego i Bohdana Dzierzbickiego.

Jak zwalczać wodę zaskórną i wilgoć w murach

Usunięcie wilgoci w budynkach, piwnicach i urządzeniach technicznych wogóle jest jednym z warunków gwarantujących spokój, zdrowie a nawet bezpieczeństwo. Dzięki nowoczesnej technice wilgoć i wodę zaskórną oraz deszczową można łatwo usunąć przez zastosowanie odpowiedniej izolacji.

Jeśli chodzi o izolację budynków już wzniesionych lub piwnic, stosuje się izolację **wewnętrzną,** a mianowicie przez zwykłe otynkowanie zaprawą cementową z domieszką **hydrofuge „CASTORU".** Jest to środek wysoce wodochłonny i łączy się z cementem, czyniąc zaprawę bardziej plastyczną, co ułatwia samo tynkowanie. Tynk taki nie powinien przekraczać normalnej grubości t. j. 15 do 20 mm.

Jeśli chodzi o izolację fundamentów wznoszonych na wilgotnym gruncie lub w miejsach, gdzie jest woda zaskórna, izolację przeprowadza się w inny sposób. Będzie to t. zw. izolacja pozioma, t. zn. zamiast pap i asfaltów etc. stosujemy pomiędzy kilka pokładów cegieł zaprawę cementową z **„CASTOREM".**

Zaprawę cementową na tynki przyrządza się w wypadkach zapobieżenia od wilgoci w proporcji: na 1 cz. cementu daje się 3 cz. piasku. W wypadkach powstrzymywania wód zaskórnych — 1 cz. cementu na 2½ cz. piasku. W obu wypadkach dodaje się po jednej szklance „CASTORU" na każdy szaflik przygotowanej zaprawy. (5375

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

14 czerwca.

I.

1099 **Bolesław Krzywousty** uroczyście w Płocku przez Władysława Hermana pasowany na rycerza.

1594 Umarł w Monachjum sławny kompozytor holenderski **Orlando di Lasso,** który zostawił po sobie zgórą 2.000 dzieł muzycznych.

1812 Urodziła się pisarka amerykańska **Harrit Beecher-Stowe,** autorka „Chaty wuja Toma".

1837 Umarł w Neapolu poeta, filolog i myśliciel włoski — **Giacomo Leopardi.**

1911 Umarł w Kopenhadze kompozytor **Johann Svendsen.**

1928 Umarła w Londynie sławna bojowniczka o prawa kobiet (sufrażystka) **Emmelina Pankhurst.**

II.

Serce wywodzi zawsze rozum w pole...
„Maksymy" — La Rochefaucauld.

ALICE DE PAYER Przekład Karolą Forda.

Król Stanisław Leszczyński

28) **Powieść historyczna**

— Mój panie... to nie moja wina!... Ten człowiek, to djabeł.. Rzuciła się na mnie i wyrwała pistolet... Pan hrabia wzięła tamten... Razem wystrzelili...

Sir Reginald pohamował się. Zdołał sobie w wyobraźni odtworzyć całą scenę (którą później pan d'Albertville opowiedział mu szczegółowo), kopnął więc tylko biednego Maura i wyszedł, blady i drżący ze złości, w oczekiwaniu jak najgorszych następstw, bo przecież Helena komuś ostatecznie coś powie...

Co się tyczy owej rzekomej prezentacji panny de Carbonnelles, o tem nie warto nawet myśleć, bo przecież ta rzecz jest zupełnie niemożliwa.

ROZDZIAŁ XII.

Ponowne i wielce nieoczekiwane wprowadzenie na dwór panny de Carbonnelles.

Helena znalazła się więc na wolności. Była pewna, że niebawem zjawi się przed nią Antoni, aby zaprowadzić ją do markiza de Prémoré; skoro los był dla niej tak łaskawy i dał jej wolność, nie może dać szczęścia tylko połowicznego! W każdym razie zupełnie nie przyszło jej na myśl, że pierwszym mężczyzną, jakiego spotka w parku króla Francji, będzie właśnie król we własnej osobie.

Doszczętnie wyczerpana szybkim biegiem i jeszcze drżąca z nadmiaru wzruszeń, spoczęła na jednej z kamiennych ławek, w pobliżu Labiryntu; po chwili doszła do jej uszu przyciszona rozmowa, prowadzona przez jakieś dworskie osoby w pobliskim gaiku.

Helena postanowiła się pokazać, chociażby po to, aby się czegoś dowiedzieć, gdyż znalazła się w zupełnie nieznanem jej miejscu. Postąpiła chwiejnie kilka kroków w kierunku zielonej kryjówki i nagle znalazła się w obliczu pary, zapewne bardzo przyzwoitej w zachowaniu, niemniej jednak zdającej się być w komitywie dość intymnej.

Na jej widok niewiasta uczyniła lekki ruch zniecierpliwienia. Widocznie wolałaby, aby jej nie przeszkadzano. Gdy jednak lepiej przyjrzała się niezwykłemu zjawisku, jej wielkie czarne oczy przybrały wyraz ogromnego zdumienia.

Nie było rzeczywiście w zwyczaju pokazywać się królowi w takim stroju, a tembardziej, niepokoić go w chwili intymnej rozmowy.

Ludwik XV wstał; bardziej zdziwiony niż gniewny — tak przynajmniej wydawało się pani de Mailly — przystąpił do dziewczyny, drżącej i zarumienionej ze wzruszenia.

— Pani zdaje się być bardzo zaniepokojona — rzekł łaskawie. — Czyżby ktoś panią skrzywdził?

Głos młodego monarchy był tak nakazujący, a przytem taki majestat bił z całej jego postaci, że Helena złożyła ręce i wykrzyknęła:

— Ach! Sire!... Pan jest królem!

— Tak, miła pani, do usług, jeśli to jest możliwe...

W tem miejscu hrabina de Mailly złożyła głęboki ukłon, domyślając się, że jej obecność może przeszkadzać dalszej rozmowie króla z piękną nieznajomą, nie śmiała jednak odejść bez pozwolenia.

— Hrabino — rzekł Ludwik XV. — zechciej pani uważać, aby nikt nie przeszkodził temu dziecku opowiedzieć mi swych kłopotów.

Pani de Mailly skłoniła się po raz drugi i odeszła na bok, zerkając z ukosa na młodą i piękną dziewczynę, którą bardzo niechętnie pozostawiała sam na sam z królem.

Helena wyglądała rzeczywiście prześlicznie, mimo licznych braków toalety, które przeraziłyby ją w innych warunkach. Gdy pozostała z królem, padła przed nim na kolana i wyszeptała:

— Sire, niech mnie Wasza Królewska Mość obroni...

— Ależ z największą chęcią, droga pani, ale przed kim?

— To jest właśnie... ja... właściwie nie wiem sama...

— Proszę mi powiedzieć, co pani uczyniono?

— Porwano mnie, sire, w nocy, stąd, z parku królewskiego...

— Ależ kto? I poco? A jak się pani tatuj teraz znalazła?

— Sire, uciekłam podczas walki..

Długo powstrzymywane łzy napłynęły teraz do oczu dziewczyny, która wydała się jeszcze piękniejsza.

— Nie powiedziała mi pani jeszcze swego nazwiska — rzekł — po chwili monarcha — a jednak wydaje mi się, że już kiedyś panią widziałem...

— Sire, nie miałam jeszcze zaszczytu być przedstawioną Waszej Królewskiej Mości, aczkolwiek przybyłam do Wersalu w tym właśnie celu. Miałam zostać panną honorową Jej Królewskiej Mości. Jestem córką pułkownika de Carbonnelles...

— Panna de Carbonnelles?! — wykrzyknął król, marszcząc brwi. — Niech pani uważa na swoje słowa, droga pani... Panna de Carbonnelles została mi przedstawiona dzisiaj rano przez swoją babkę, hrabinę de Carbonnelles, która przybyła, zdaje się, z Semur-en-Auxois.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Programy radjowe

Piątek, 14 czerwca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50—8.00 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. oraz Pogadanka sport.-turystyczna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15—13.30 Koncert w wyk. ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana (tr. z Krakowa). W przerwie o godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13,30—13,35 „Z rynku pracy". 15,15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 P. Czajkowski: Symfonja D-dur Nr. 3 (płyty). 16,00 „Jedźmy na kolonje letnie", odczyt, wygł. dyr. E. Łoziński. 16,15 Koncert ze Lwowa. 16,35 Pogawędka dla chorych w oprac. ks. Rękasa (ze Lwowa). 16,50 „Codzienny odcinek prozy" — „Kociak" W. Grubińskiego. **17,00 VIII koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej".** Wyk.: L. Kmitowa (skrz.), I. Rosenbaum (fort.), M. Szaleski (altówka) i R. Halber (wiolonczela). Gabriel Faure (1845—1924): Kwartet fortepianowy c-moll. 17,30 Muzyka (płyty). Ljadow: a) Bajeczki, b) Grająca tabakierka. 18.00 „Piękność i brzydota polskiego miasteczka" — reportaż wygł. St. Kuleszewska-Rayska. 18,15 „Cała Polska śpiewa", audycję prowadzi prof. B. Rutkowski. 18,30 Skrzynka ogólna, omówi dr. M. Stępowski. 18,40 Chwilka społeczna. 18,45 Arje i pieśni w wyk. J. Dębickiej i J. Rogaczewskiego (płyty). 19,05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Recital fortepianowy z Poznania. **19,50 Fragment z poematu J. Słowackiego „Król-Duch" w wyk. St. Jaracza.** 20,00 „Skrzynka rolnicza", koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. 20,10 Koncert z Katowic. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". **21,00 Transm. z Filharm. Warsz. II części Popisów Absolwentów Konserwatorjum Warsz.** 22,00 Wiad. sport. ogólne. 22,06 Wiad. sport. lokalne. 22,10—23,30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23,00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30 Transm. z Warszawy. 8,20 Program na dzień bież. 8,25—8,30 Wskazówki praktyczne. 11,57 Tr. z Warszawy. 12,00 Tr. z Krakowa. 12,03 Tr. z Warszawy. 12,15 Tr. z Krakowa. **13.30—14,30 Z oper (płyty).** 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25—16,15 Tr. z Warszawy. 16,15—16,50 Tr. ze Lwowa. 16,50—18,30 Tr. z Warszawy. **18,30 „Djabeł a białki mazurskie"** z cyklu: **„Warmja i Mazury". Pogadanka — wygł. E. Sukertowa-Biedrawina.** 18,40 Życie kultur., artyst. i naukowe na Pomorzu. **18,45 Muzyka fortepianowa** (płyty). **19,04 Frontem do morza.** 19,05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Tr. z Poznania. 19,50 Tr. z Warszawy; 20,00 Wiadom. gospodarcze; 20,10—20,45 Transm. z Katowic. 20,45—22,06 Tr. z Warszawy. 22,06 Wiad. sport. z Pomorza. 22,10—23,30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17,00 **Lipsk.** Muzyka popularna w wyk. Lipskiej ork. symf. 17,30 **Wiedeń.** Recital wiolonczelowy Stepanicka. 18,00 **Leningrad.** „Otello", opera Verdiego. 19,05 **Ryga.** Muzyka łotewska i estońska. 19,10 **Królewiec.** Muzyka i piosenki. 19,25 **Brno.** Koncert ork. wojskowej. 19,25 **Bratisława.** Muzyka jazzowa. 19,30 **Wiedeń.** Ogrodowy koncert symf. pod dyr. O. Kabasty. 19,30 **Budapeszt.** „Madame Butterfly", opera Pucciniego z udz. H. Roswaenge. 20,00 **Moskwa (Kom.).** „Carmen", opera Bizeta. 20,00 **Koenigswust.** „Mesjasz", oratorjum Haendla. 20,05 **Wiedeń.** Konkurs na walc wiedeński, marsz austrjacki i piosenki marszowe. 20,10 **Bratisława.** Racital śpiew. 20,30 **Regional Progr.** Konc. symfon. pod dyr. A. Toscaniniego. 20,30 **M. Ostrawa.** Koncert radjoorkiestry. 21,05 **Bukareszt.** Trio B-dur Beethovena. 22,00 **Stockholm.** Muzyka lekka. 22,00 **Medjolan.** Koncert kameralny. 22,30 **Sztutgart.** Koncert rozrywkowy. 22,30 **Wiedeń.** Koncert orkiestrowy. 24,00 **Frankfurt.** Koncert nocny.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50—8.00 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turyst. 8.00 Audycja dla szkół 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk" w wyk. kwintetu salonowego A. Flato. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30 Orkiestra mandolinistów z Poznania. 14.30 Nowości z płyt. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci ze Lwowa. 16.00 Skrzynka techniczna, omówi red. W. Frenkiel. 16.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.50 „Codzienny odcinek prozy": „Okrucieństwo morza" (fragment z książki „Zwierciadło morza" — J. Conrad-Korzeniowskiego). 17.00 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 17.45 „Preludja Claude Debussy'ego". Audycja IV w wyk. Bol. Woytowicza (fortepian). 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji". Dwa wiersze Leopolda Staffa ze zbioru „Ucho igielne". 18.15 Pieśni z Krakowa. 18.30 Przegląd wydawnictw, omówi prof. H. Mościcki. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Fr. Smetana: Wełtawa, poemat symfon. (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Nasze pieśni" w wyk. A. Szlemińskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. z Wilna. 20.10 Koncert z Poznania. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 „Echa leśne", koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.00 Wiad. sport. lokalne. 22.10 Audycja muzyczno-słowna. 22.30—23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie: Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57—12.00 Tr. z Warszawy. 12.00 Tr. z Krakowa. 12.03—13.05 Tr. z Warszawy. 13.05—13.30 Transm. z Poznania. 14.30 Tr. z Warszawy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Tr. ze Lwowa. 16.00—18.15 Tr. z Warszawy. 18.15 Tr. z Krakowa. 18.30 Życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.35 Soliści (Płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Skrzynka rolnicza. Omówi inż. A. Miksiewicz. 20.10 Tr. z Poznania. 20.45—22.06 Tr. z Warszawy. 22.06 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.10—23.30 Tr. z Warszawy.



Ryzykowna groźba.

— Jeśli mię w tej chwili nie puścisz, to ci tym oskardem łeb rozbiję.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . 50 fen.
" " drobne za słowo 6 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.